10 GR M Warszawa, sobota 18 czerwca 1938 r. Nr 72 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Tajemnicę umowy „Ruchu" z Magistratem ujawni nowy proces NTA

W bilskim czasie na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znajdzie się sprawa, która budzi w kołach prasowych wielkie zainteresowanie.

Tow. „Ruch" przed paru laty zawarło umowę z Zarządem Miejskim na dzierżawę stoisk kolportażowych, aby utrącić wszelką konkurencję i zapewnić sobie wielkie zyski. Walka prowadzona przez „Ruch" o zdobycie monopolistycznego stanowiska miała bardzo ciekawy i charakterystyczny dla naszych stosunków przebieg.

Monopol dusi prasę

Jak wiadomo, „Ruch" stał się jedną z najważniejszych przyczyn ciężkiego położenia wydawnictw prasowych w Polsce, nie mając bowiem innego wyboru, wydawnictwa — nolens volens — muszą korzystać z jego usług i płacić za nie kolosalne opłaty, niszczące podstawy finansowe każdego wydawnictwa.

Przeciwko temu monopolisty cznemu przedsiębiorstwu, dającemu się dotkliwie we znaki prasie, wystąpił ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. S. B., kierownik jednej z prasowych agencji kolportażowych, które padły ofiarą wilczego apetytu „Ruchu". P. S. B. domaga się ustalenia, że przepisy prawne nie dają żadnej podstawy do istnienia podobnego szkodliwego monopolu.

(Dokończenie na str. 2)

Gdy Chińczycy wysadzą tamy na Jungtse...

Marsz. Blücher zarządził mobilizację

„Manewry" sowieckie na Dalekim Wschodzie

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

KONPENHAGA, 18.6. Dzisiejsza „Politiken" donosi, że w końcu bieżącego miesiąca odbędą się na Dalekim Wschodzie **największe w historii sowieckiej manewry wojskowe, w których weźmie udział przeszło 1.500.000 ludzi.**

Poza armią lądową w manewrach użyte będzie **2.000 samolotów pierwszej i drugiej linii** oraz flota morska, m. in. zaś **świeżo wybudowane w stoczniach Władywostoku i Nikołajewa — 60 łodzi podwodnych.**

Marsz. Blücher **podniósł stany wszystkich pułków z 2.500 ludzi** (stopa pokojowa) **do 4.000** tj. do pełnego stanu wojennego, **mobilizując w tym celu 3 roczniki rezerwistów.** Mobilizacja ta została przeprowadzona przez Blüchera na własną rękę bez porozumienia z Moskwą.

Kontyngent oficerski armii Dalekiego Wschodu został pośpiesznie uzupełniony przez junkrów, (wychowanków wojskowych szkół sowieckich), których wcielono do szeregów **mimo** ukończenia przez nich **zaledwie kilku semestrów szkoły.** Junkrzy ci, w **liczbie 10.000** otrzymali na rozkaz marsz. Woroszyłowa promocje oficerskie i **wysłani zostali specjalnymi pociągami na Daleki Wschód.**

W kołach wojskowych Moskwy panuje przekonanie, że w **najbliższym czasie Chińczycy wysadzą w powietrze tamy na Jangtsekiangu.** Wówczas olbrzymie masy wód rzeki Niebieskiej w połączeniu z zalewającymi Honan falami rzeki Żółtej **— odetną w ogóle Japończyków od ich najbardziej wysuniętych oddziałów frontowych, paraliżując wszelką próbę ofensywy japońskiej armii.**

W tym wypadku **niewykluczone jest,** iż armia japońska oddzielona zalanymi terenami od armii chińskiej zechce **wykorzystać tę przerwę w operacjach wojennych dla uderzenia na Sowiety. Byłaby to dla niej okazja do rozegrania walki na jednym froncie, miast ciągle grożącej długotrwałej wojny na dwóch frontach.**

Manewry sowieckie na Dalekim Wschodzie, są **koncentracją wojsk przedsięwziętą w przewidywaniu tej właśnie ewentualności.**

(K.)

Czołgi i samoloty niemieckie nie zdały egzaminu

Reichswehra zaskoczona

Gwałtowne dopełnianie kadr oficerskich

(Od własnego korespondenta)

LONDYN, 18.6. Dzienniki angielskie donoszą, że w związku z katastrofalnym brakiem oficerów w Trzeciej Rzeszy, jak również z ujawnionymi podczas zajmowania Austrii i w wojnie hiszpańskiej — poważnymi defektami sprzętu bojowego (głównie samoloty i czołgi) — sztab Reichswehry przystąpił do gruntownej rorganizacji w tych dziedzinach.

W najbliższym czasie otworzone być mają skrócone kursy oficerskie, które w przyśpieszonym tempie kształcić będą młodzież niemiecką. Następnie — co stanowi sensację w historii armii niemieckiej — poczynione będą niezwykłe ułatwienia dla młodych i wybitnie zdolnych podoficerów, mające na celu umożliwienie im osiągnięcia cenzusu naukowego, wymaganego od oficerów.

Jednocześnie specjalne komisje techniczne zajmą się usprawnieniem sprzętu bojowego przede wszystkim zaś samolotów i broni pancernej.

Okazało się bowiem że podczas marszu na Austrię, około 15 proc. motorów okazało się niezdatnymi do użytku.

Podobnie statystyka walk lotniczych w Hiszpanii wykazała, że na każde 100 strąconych maszyn produkcji sowieckiej i niemieckiej — przypada jakoby 20 samolotów sowieckich i 80 niemieckich, co świadczy o fatalnym stanie lotniczej produkcji niemieckiej.

Angielskie sfery wojskowe twierdzą, iż usunięcie tych braków pociągnąć za sobą musi nowe niezwykle wydatne rozszerzenie budżetu wojskowego Rzeszy.

(W.)

Relikwie Świętego Andrzeja w Warszawie
patrz strona 3

Pomorski trójkąt obronny

(w) W Gdyni odbyło się zebranie plenarne Izby Handlowo-Przemysłowej w obecności wojewody Raczkiewicza. Na zebraniu wysunięto nową ideę stworzenia pomorskiego trójkąta obronnego, stanowiącego odpowiednik do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przedstawiciele przemysłu i handlu wyszli z założenia, że Pomorze z powodu swego politycznego położenia musi stać się silną twierdzą gospodarczą, musi rozwijać i udoskonalać swe wartości ekonomiczne, aby spełnić rolę ostoi polskości.

Nowy trójkąt pomorski posiadałby swój wierzchołek w stolicy gospodarczej Pomorza — Bydgoszczy, drugi zaś we Włocławku, trzeci wreszcie stanowiłaby Gdynia wraz z przyległymi portami Pucka i Władysławowa. Byłby to trójkąt bezpieczeństwa, który by tak wzmocnił siły polskości, że już żadna akcja z zewnątrz nie mogłaby być dla niego groźną. O mury tej twierdzy połamałaby sobie zęby wszelka wroga nam propaganda.

Ostatnio wzmogła się tam bardzo akcja agitatorów niemieckich, którzy starają się wyzyskać niezadowolenie miejscowej ludności i przygotować grunt przychylny dla Rzeszy. Bezczelność ich posuwa się tak daleko, że wprost mówią o Hitlerze, co ma przyjść i zrobić tam porządek.

Jest rzeczą nienormalną, że Pomorze posiada 64 tysiące bezrobotnych, a więc licząc skromnie tylko po cztery osoby na rodzinę, około ćwierć miliona ludzi głodnych, podatnych na wszelkiego rodzaju wpływy destrukcyjne. W ten sposób więcej, niż 14 procent mieszkańców znajduje się właściwie poza nawiasem życia społecznego. Bezrobocie musi być tu za wszelką cenę zlikwidowane.

Stworzyć należy szeroki plan podniesienia gospodarczego tego kraju i dokonać niezbędnych inwestycji, które by pobudziły przemysł i handel miejscowy do intensywniejszego rozwoju. Cała struktura gospodarcza Pomorza wymaga przebudowy na innych podstawach, zmieniających jego charakter rolniczy na bardziej przemysłowy.

Niezbędną jest akcja obronna przeciwko zabójczej konkurencji Gdańska, niszczącej nasze warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze. Nie można pozwolić na to, by Gdańsk stanowił dziurę w naszych barierach celnych, przez którą przemycają się jawnie produkty przemysłowe Rzeszy Niemieckiej.

Trzeba też pomyśleć o wyeliminowaniu czynników obcych z naszego życia gospodarczego, aby się stało czysto polskim. Kapitałowi niemieckiemu, wspieranemu wybitnie z zagranicy, trzeba przeciwstawić odpowiednio silny kapitał polski.

Gdy tego wszystkiego dokonamy, dopiero wtedy Wielkie Pomorze stanie się faktem.

Śmierć marszałka sejmu

Dziś o godz. 5-ej nad ranem zmarł marszałek Sejmu Stanisław Car.

Ojciec Święty przyjął Prymasa Hlonda

CASTEL GANDOLFO, 18. 6. Papież przyjął na prywatnej audiencji prymasa Polski, księdza kardynała Hlonda.

Jeżow „wyeksmitował" Litwinowa

Walka dwóch potentatów sowieckich o moskiewski „osobniak"

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN, 18.6. Korespondenci z Moskwy donoszą, że komisarz spraw zagranicznych **Litwinow, wyprowadził się z zajmowanego dotąd przez siebie pałacyku przy ul. Spiridonowskiej 17 i zajął urzędowe apartamenty w gmachu komisariatu spraw zagranicznych** (Narkomindieł), położonym **niedaleko Łubianki,** na której znajduje się **słynne więzienie GPU.**

Pałacyk przy ul. Spiridonowskiej 17 będący **najpiękniejszym „osobniakiem"** (specyficzne określenie willi) **zajmie Jeżow,** który od dłuższego czasu **zabiegał o „eksmisję" Litwinowa.** Pałacyk będzie **gruntownie przebudowany i luksusowo umeblowany z funduszów reprezentacyjnych GPU.**

O wyświetlenie sprawy zaginięcia gen. Zagórskiego

Ogłoszoną została decyzja wydziału V cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie o uznanie za zmarłego gen. Zagórskiego.

Sąd uznał zgłoszone dotychczas przez rodzinę dowody w postaci metryki gen. Zagórskiego, za niewystarczające i wydał postanowienie dalszego prowadzenia sprawy, dla wyświetlenia szeregu okoliczności.

M. i. przesłuchani będą dwaj świadkowie i opublikowane będą w prasie ogłoszenia o uznanie za zmarłego gen. Zagórskiego.

Na Zamku

Prezydent RP przyjął wczoraj w obecności marsz. Śmigłego-Rydza premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Następnie Prezydent RP przyjął p. Zofię Moraczewską.

Organy mniejszości niemieckiej w Polsce denuncjują ludność polską w Rzeszy

Zdradziecka robota prasy niemieckiej w Polsce

„Deutscher Pressedienst fuer In- und Ausland" w komunikacie, przedrukowanym przez prasę niemiecką w Polsce 12. 6. br., dał odpowiedź na memoriał Polaków w III Rzeszy, złożony 2. 6. ministrowi Frickowi.

„Odpowiedź" ta na jednej kolumnie druku zawiera garść szczegółów, które mniejszość niemiecka rozumie, jako utrudnienia, gdyż za punkt wyjścia przyjmuje stan z 1918 r., lub niewiele późniejszy, kiedy ślady niewoli zaczęliśmy dopiero usuwać. Jeżeli jednak porównać stan posiadania Niemców w Polsce z liczbą tej mniejszości, to we wszystkich dziedzinach życia, a w pierwszym rzędzie życia gospodarczego, którego pomyślny rozwój jest podstawą rozwoju wszystkich pozostałych dziedzin — występują na jaw wielkie przerosty; naturalny — zresztą stanowczo zbyt wolny i słaby — proces likwidacji tych przerostów, jako wynik naturalnej prężności i krzepnięcia polskich sił gospodarczych, narodowych i politycznych, stara się mniejszość niemiecka przedstawić jako swoją krzywdę.

Jest to błędne koło, z którego mniejszość niemiecka nie chce wyjść. Co więcej, przez dywersyjne i krzykliwe wystąpienia, prasa niemiecka w Polsce wyrządza mniejszości niemieckiej przysługę wątpliwej wartości.

Taki charakter nosi również wspomniany na wstępie komunikat DPD. Mianowicie memoriał Polaków w Niemczech ma, w interpretacji prasy niemieckiej, służyć następującym celom:

Dennucjacja i szkalowanie

1) Rozpocząć „generalny atak" na mniejszość niemiecką w Polsce.

2) Dać nowe „Stichworte" do kampanii antyniemieckiej.

3) Podminować porozumienie polsko-niemieckie.

4) Dać materiał prasie czeskiej przeciwko Niemcom sudeckim.

5) Zachwiać równowagę europejską.

„Kattowitzer Zeitung" w tym samym numerze, w którym zamieściła „odpowiedź" na memoriał Polaków w Niemczech, pisze na str. 2 pod tytułem „Praga a memoriał Związku Polaków":

„Jest bardzo znamiennym, jakie już w obecnej sytuacji europejskiej odniósł skutki w dziedzinie polityki zagranicznej memoriał Związku Polaków, a przede wszystkim jego potraktowanie przez prasę polską".

Niedopuszczalne metody

Rozprawiając się z insynuacjami prasy niemieckiej w Polsce pisma polskie w Niemczech stwierdzają:

„Nie zgodzimy się na to, aby pod nasze sprawy kopali polityczne dołki panowie z „Kattowitzer Zeitung" i „Posener Tageblatt", czy jakiś „Deutscher Pressedienst in Polen fuer In- und Ausland" (DPD). Sprawa chleba polskiego robotnika w Niemczech, sprawa ziemi polskiego chłopa w Niemczech", sprawa nabożeństw polskich w kościołach w Nieczech, sprawa szkoły polskiej w Niemczech — to nie pionki na szachownicy polityki zagranicznej".

Tego rodzaju wystąpienia prasy niemieckiej w Polsce wymagają bliższej i stałej obserwacji społeczeństwa polskiego w kraju, a także czynników, dla których poprawne stosunki między Polską i Niemcami nie są rzeczą obojętną. Jest bowiem rzeczą niedopuszczalną, aby ludność polska w Niemczech była w złośliwy sposób denuncjowana i szkalowana przez pisma, będące organami obywateli państwa polskiego, choć narodowości niemieckiej. (ZAP)

Ordynację rad samorządowych rozpoczęła wałkować komisja

Komisja administracyjno-samorządowa pod przewodnictwem dra Ducha podjęła wczoraj obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Referent p. Krzeczunowicz przyjął oczywiście zasady projektu i zapowiedział poprawki w dyskusji szczegółowej.

W dyskusji ogólnej wypowiadano się przeciw ograniczeniom 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, przeciw przyznaniu starostom prawa podziału na okręgi wyborcze, za obniżeniem granicy wieku przy biernym prawie wyborczym itp. Pp. Pacholczyk i Dratwa projekt ustawy pochwalili. Podsekretarz stanu p. Korsak oznajmił, że kraj liczy 32 tysiące gromad, które wymagają 700 tysięcy radnych. Poza tym mówca bronił ogólnie postanowień projektu i zapewnił, że intencją rządu są czyste wybory.

Nastąpiła z kolei dyskusja szczegółowa, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych i jest dziś kontynuowana.

Obradowała ponadto pod przewodnictwem p. Światopełk Mirskiego komisja skarbowa, która odbyła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o poprawie finansów samorządu terytorialnego, zaś komisja specjalna do spraw aprowizacji pod przewodnictwem wicemarsz. Kielaka uchwaliła w myśl życzeń min. Poniatowskiego projekt noweli do dekretu Prezydenta RP o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej. Nowela normuje gestie ministra rolnictwa w tym zakresie szczegółowo i bezapelacyjnie.

Zjazd Litwinów w Wilnie

Do władz administracyjnych wpłynęło podanie organizatorów zjazdu działaczy litewskich.

Ziazd taki odbyć się ma w Wilnie 28 bm. Przybyć mają nań najwięksi działącze społeczni z Litwy.

Ludowcy protestują przeciw projektom ustaw samorządowych

Str. Ludowe wydało następujący apel:

„Chłopi powinni jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko zgłoszonym pomysłom ustaw samorządowych.

Wzywamy zarządy powiatowe S. L. do organizowania zgromadzeń i zjazdów, mających na celu poinformowanie opinii chłopskiej o projektach ustaw samorządowych i podjęcia odpowiednich uchwał protestujących".

Tablica ku czci ks. Streicha zamordowanego przez komunistę

POZNAŃ 18.6. W Luboniu pod Poznaniem nastąpiło w dzień Bożego Ciała odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci zamordowanego tamtejszego proboszcza ks. Streicha.

Poświęcenie tablicy wmurowanej w kościele w miejscu, w którym padł od kuli mordercy ks. Streich, dokonał ks. kan. dr Medlewski.

Pod tablicą wykonaną z czarnego marmuru z podobizną zamordowanego pasterza parafii lubońskiej znajduje się napis: „Ks. Stanisław Streich, pierwszy polski pasterz parafii lubońskiej dostąpił w tym kościele palmy męczeńskiej dnia 27 lutego 1938 r.".

Tablicę wykonał art. rzeźbiarz Piotrowski.

Nerwy oszusta nie wytrzymały
Fałszerz książeczek PKO przed sądem

Przed trzema mniej więcej laty karany sądownie oszust, podający się za „redaktora", z zawodu barman okrętowy — Konstanty Balicki zorganizował bandę składającą się z braci Józefa i Romana Wojtanisów, małżonków Józefa i Anny Plewa, Marii Chądzyńskiej i Jana Janaszka — która to banda z powodzeniem fałszowała książeczki oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności i podejmowała na te książki w różnych częściach kraju mniejsze i większe sumy.

Oszustwo polegało na tym, że otwierano sobie w różnych urzędach pocztowych konta, wpłacając na nie po pięć złotych. Następnie do tych piątek dopisywano po dwa zera i podnoszono w innych urzędach pocztowych różne sumy.

Wreszcie dzięki przypadkowi sprawa wyszła na jaw. Nie dopisało szczęście Janaszkowi, który podejmując pieniądze na sfałszowaną książeczkę zdenerwował się zbyt długim badaniem książeczki i uciekł od okienka.

Główny organizator i kierownik bandy Balicki usiłował udawać chorego umysłowo, wezwani jednak lekarze stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że jest on normalny i za czyny swoje odpowiedzialny.

Po całodniowej rozprawie i wysłuchaniu stron sąd odroczył ogłoszenie wyroku do soboty.

Tajemnicę umowy „Ruchu" z magistratem
(Dokończenie ze str. 1-ej)

Orzeczenie Trybunału będzie miało dla Tow. „Ruch" doniosłe znaczenie, gdyż w razie uznania nieprawności istnienia monopolu kolportażowego, Towarzystwo to będzie pozbawione podstawy swojej działalności.

Tajemnicza umowa

Proces wzbudza tym większe zainteresowanie, że w czasie rozprawy sądowej p. S. B. ma zażądać, aby Trybunał nakazał Towarzystwu „Ruch" ujawnienie umowy dzierżawnej, która dotychczas okryta jest nieprzebitym woalem tajemnicy. Opublikowanie tej umowy może się stać prawdziwą rewelacją, gdyż zawarto ją na warunkach niezawodnie prawdopodobnie korzystnych dla „Ruchu".

Proces niezawodnie przyczyni się wreszcie do podważenia szkodliwego dla prasy monopolu kolportażowego, opartego na nadmiernych zyskach kosztem wydawnictw. Zagadnienie dalszego istnienia monopolu wiąże się też z dążeniem prasy do przywrócenia istotnej wolności drukowanego słowa.

Sprawa „Ruchu" w Sejmie

Z niemniejszym zainteresowaniem proces oczekiwany jest przez koła parlamentarne, niedawno bowiem w czasie debaty budżetowej „Ruch" był celem ostrych ataków poselskich. Niezawodnie w związku z procesem sprawa ta odżyje na terenie sejmowym i tym razem przyniesie rozwiązanie tej ważnej bolączki społecznej, która jest jedną z głównych zapór w rozwoju prasy w Polsce.

Wyrok w sprawie inż. Doboszyńskiego
Sąd Najwyższy uchylił wyrok przysięgłych

W piątek zapadł w sądzie najwyższym wyrok w sprawie inż. Doboszyńskiego.

Sąd najwyższy uchylił wyrok sądu przysięgłych we Lwowie i uwzględnił kasację prokuratora w części dotyczącej kwalifikacji przestępstwa, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi okręgowemu we Lwowie.

W ten sposób sprawa inż. Doboszyńskiego znajdzie się po raz trzeci przed sądem. Tym razem jednak sądzić go będzie sąd zwyczajny na podstawie dawnego aktu oskarżenia. Ma to zasadnicze i doniosłe znaczenie. Akt oskarżenia zarzuca bowiem Doboszyńskiemu kilka przestępstw między innymi zorganizowanie i kierowanie związkiem zbrojnym, użycie przemocy i groźby w stosunku do urzędników, w celu zmuszenia ich do zaniechania czynności służbowych itd. Za wszystkie te przestępstwa grozi znacznie surowsza kara.

Przewodniczył rozprawie sędzia SN Mayer przy współudziale sędziów Kamieniobrodzkiego i Małkowskego. Oskarżenie popierał prokurator Kuczyński, obronę wnosili adwokaci Pieracki, Stypułkowski i Czerwiński.

Stutysięczne tłumy witają święte Szczątki

Relikwie św. Andrzeja w stolicy przedmurza chrześcijaństwa

Przed dworcem tłum. Oczy utkwione w drzwi. Nerwowe napięcie. Gorączkowe szepty. Oczekiwanie.

Naraz... zafalowało, zakołysało się coś w gromadzie ludzkiej, a nad stłoczonymi głowami leci daleko szept:

— Przyjechał... przyjechał, przyjechał. Tłum chwieje się, pochyla i zamiera w ciszy.

Niewielka srebrna trumna na ramionach kolejarzy. Idą powolnym krokiem. Święte szczątki niosą jak skarb najdroższy. Wysoko je stawiają na olbrzymim rydwanie spowitym w purpurę i złoto jak tron królewski.

Odkryte głowy chylą się ku ziemi. Cisza. Modlitewne ekstazy. I naraz, gdzieś z daleka zaczynają bić dzwony, gdzieś z daleka jak poszum wichru płynie pieśń „Bogurodzica", która rośnie, potężnieje, aż zmienia się w jedno wielkie błaganie.

Olbrzymi orszak

Orszak powoli wyrusza. Najpierw idą poczty sztandarowe. Jedni za drugimi w równych szeregach kroczą przedstawiciele szkół powszechnych, gimnazjów, organizacji społecznych, Akcji Katolickich i byłych wojskowych.

Rozwiewają się na wietrze różnokolorowe sztandary, jak bajeczna wstęga wiją się przez ulice miasta.

Wtem wśród szarych codziennych ubrań, wśród bezbarwnych mundurów, rozniebieściło się coś najczystszym błękitem.

— Halerczycy, halerczycy... — płynie cichy szept przez tłumy.

Idzie ich czterech. Twardym żołnierskim krokiem biją o bruk z dumą dźwigając swój sztandar, sztandar, który święcił papież Benedykt.

Cicho w modlitewnym skupieniu suną za pocztami sztandarowymi dwa długie, czarne sznury zakonnic. Idą śpiewając rozmodlone, skupione, z oczyma utkwionymi gdzieś w niebie, jakby widziały przed sobą wizję Świętego.

Za nimi suną zakonnicy w czarnych barwnych i brązowych habitach, księża w komżach, prałaci w fioletach, Nuncjusz papieski JE ks. arc. Cortesi, JE ks. kardynał Kakowski, księża biskupi: Przeździecki, Radoński, Wetmański, Gawlina i Lorek.

Długi orszak ciągnie się prawie na kilometr. Przed samym rydwanem, wśród purpury, wśród fioletów — zaniebieściły się nagle trzy błękitne mundury — to halerczycy! Idą we trzech niosąc wielką gromnicę. Przybyli tu jako straż przy trumnie św. Andrzeja nie opuszczając jej ani na chwilę, od czasu gdy znalazła się na ziemi polskiej. Wśród nich widać postać prezesa chor. łódzkiej mjra Sikorskiego.

Wśród nieprzebranych tłumów wiernych chylących się w hołdzie przed świętymi relikwiami, powoli posuwa się olbrzymi rydwan. Dokoła niego pełnią straż, przedstawiciele wszystkich stanów, duchowieństwo i kawalerowie maltańscy w swych barwnych mundurach Za rydwanem postępują członkowie rządu, członkowie izb ustawodawczych, generalicja oraz przedstawiciele władz administracyjnych.

Dwa długie sznury policji oddzielają orszak od chodników, na którym nieprzebrane tłumy cisną się, by stanąć jak najbliżej trumny, by móc zobaczyć.

U stóp Świętego Krzyża

Trasa tryumfalnego pochodu świętego Męczennika wije się wstęgą jezdni po przez skupiony modlitewnie tłum.

Łopocą na wietrze chorągwie, wychylające się na chwilę słońce, ostatnimi promieniami złoci pochylone kornie głowy.

Zdala dochodzi poważny, a zarazem radosny dźwięk dzwonów zwiastujących zbliżanie się pochodu.

Tłum zastyga w oczekiwaniu.

Powoli przesuwają się długim szeregiem poczty sztandarowe różnorodnych organizacji, delegacje pułków garnizonu warszawskiego, zakony — i wreszcie biel komży duchowieństwa, za którym majestatycznie posuwają się święte Szczątki.

Bucha w niebo prastara pieśń „Kto się w opiekę..." — Rozkołysały się dzwony na wieżach kośścioła Świętego Krzyża.

Wzruszenie ogarnia wszystkich.

Oto ten, który przez całe swe życie zwał siebie sługą sług wszystkich, który życie swe oddał za wiarę, niosąc jej światło na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej — wraca w glorii świętości jako najmożniejszy z możnych.

Wraca po długich wędrówkach do ziemi ojczystej jako najlepszy jej Syn, wypełniający odwieczną misję Polski — przedmurza chrześcijaństwa — wobec barbarzyństwa Wschodu — aż do męczeństwa śmierci.

Pochód posuwa się zwolna wśród ogólnego uniesienia tłumów. Pięknie udekorowane balkony, okna i witryny sklepowe przyczyniają się w ogromnej mierze do odpowiedniego wzmożenia entuzjazmu. Z jakiegoś balkonu sypią się piękne czerwone róże na trumnę Męczennika i spadają zwolna ze srebrnego wieka na rydwan jak krople krwi serdecznej.

Chylą się sztandary przed majestatem świętości — na chodnikach klęczy tłum, rozmodlony, wpatrzony żarliwie w oddalający się rydwan ze zwłokami Świętego.

Echem dobiega pieśń... śmiele rzec może — mam obrońcę — Boga...

Biją dzwony...

Na Starym Mieście

Stare Miasto już od południa krząta się koło katedry i o niczym innym nie mówi, jak o mających się odbyć uroczystościach.

— Dobrze, że Go do katedry przywiozą! — mówi stara kwiaciarka na ulicy Świętojańskiej. — Przynajmniej sobie u „nas" odpocznie...

— Wiecie — zwraca się do sąsiadki, która razem z nią już od półtorej godziny tu stoi — dałam trochę jaśminu i piwonii do kościoła, żeby choć na trumnę położyli...

No, chyba! Dla Świętego to i nie szkoda...

— Ale dlaczego to, tyle lat zabity i dopiero teraz świętym Go zrobili?— martwi się sąsiadka, ale kwiaciarka tłumaczy jej szeroko i głośno:

— Widzi pani, nie mogli inaczej! Czekali na ostatni cud!... Aż wreszcie się święty doczekał...

— Tak już Pan Jezus dał, żeby Warszawa miała jeszcze jednego świętego — mówi stary klucznik od Jezuitów, ale kwiaciarka go szybko poprawia:

— Tylko nie Warszawa, panie Janie, ale cała Polska!

— A prawda! — wzdycha stary; wstyd mu się przyznać, że dla niego Polska zamyka się w pojęciu Warszawy, a jeszcze ściślej Starego Miasta.

Nadjeżdża policja: znak, że zbliża się procesja. Ludzie zwarli się. Tłum się zakołysał i czeka.

Procesja zbliża się rzeczywiście, ale nie skręca w Świętojańską, tylko idzie na plac Zamkowy.

— To my nic nie zobaczym — niepokoi się kwiaciarka, ale w tłumie ją wnet ktoś uspokaja.

— Zobaczym, co najważniejsze!... biskupów, księży i Świętego!

Nagle rozdzwoniły się dzwony: pochód, duchowieństwo zbliża się powoli ku katedrze. Mała trumienka z wysokości pokrytego czerwonym suknem wozu, ukazuje się przed oczami mieszkańców Starego Miasta.

Tłum się zakołysał i — runął na kolana.

Stare Miasto zanosi się szeptami i modlitwą:

— Święty Andrzeju! — słychać szept kwiaciarki i jej sąsiadki.—Święty Andrzeju!... Módl się za nami!

Pochód wchodzi do katedry. Tłum prze do wnętrza.

Ktoś zemdlał, ktoś się głośno modli...

Z kościoła dochodzą śpiewy duchowieństwa. A zewsząd nadciągają wciąż tłumy, czekając wieczoru, aby dostać się do wnętrza katedry i u stóp trumny, pomodlić się do nowego Świętego.

W katedrze

Rozeszły się już poczty szandarowe, rozeszły się organizacje i zniknęły długie szerego duchowieństwa sprzed katedry, ale nie odszedł do swych domów tłum oblegający wąskie uliczki Starego Miasta.

W długiej kolejce zygzakiem stanęli przed drzwiami katedry. Z każdą chwilą napływa ich coraz więcej, wydłuża sią wąż ludzkich postaci, które przyszły tu czekać na godzinę 24-tą, na chwilę otwarcia katedry dla wiernych.

Zwolna zaczyna się zmierzchać, robi się coraz chłodniej — tłum przed katedrą ciągle rośnie. Skupiony, poważny, czeka na chwilę, gdy otworzą się podwoje kościelne, gdy będzie można klęknąć przed ustawioną na wysokim katafalku trumną.

Rozpadał się deszcz. Jakby chciał odstraszyć, zniechęcić te tłumy wiernych stojące w karnych szeregach, zacina im w oczy, mży. Ale tłum milczący, wytrwale czeka. To nic, że deszcz, że zimno, że już noc — za chwilę dostaną się do katedry. W religijnym skupieniu czekają.

Dochodzi 24. Już za chwilę...

Pierwsze szeregi wchodzą w jarzące szeroko otwarte drzwi. Tam wśród stosu kwiatów w powodzi świateł — widać wzniesioną wysoko srebrną trumnę.

— Tylko przejść i iść dalej — ktoś szeptem rzuca w tłum.

Ale każdy się chce zatrzymać, chociaż klęknąć, wyciągnąć ręcę, pomodlić się i błagać Tego Wielkiego Świętego o zmiłowanie, o łaskę.

Tłum jak fala przepływa przez nawę. Usta poruszają się w cichym szepcie, ręce błagalnie splecione, ktoś na kolanach się czołga przez kościół, ktoś całuje płyty kamienne, po rozmodlonych twarzach spływają łzy.

Godzina pierwsza, druga w nocy — maleńka trumna błyszczy wśród kwiatów, a tłum bez przerwy przepływa.

Święte relikwie

w drodze do Warszawy

z Poznania przez Ostrów, Kalisz i Łódź

POZNAŃ, 18.6. Kilkadziesiąt tysięcy wiernych oddało w ciągu 3 dni we wspaniale udekorowanej świątyni oo. Jezuitów hołd św. Andrzejowi Boboli.

W ciągu nocy z czwartku na piątek wierni tłumnie gromadzili się przy relikwiach wielkiego męczennika. O g. 6 w obecności licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego odprawiono ostatnią mszę św., po czym o godz. 6.30 wyruszyła procesja w kierunku dworca.

Procesję otwierały organizacje Sokoła, za którymi postępowali harcerze,, wojskowi, powstańcy, stowarzyszenia młodzieży, bractwa, towarzystwa kościelne i wiele innych ze sztandarami.

Bezpośrednio przed niesionymi w srebrnej trumnie relikwiami kroczyły zakony oraz duchowieństwo świeckie z delegacją księży włoskich oraz władze państwowe.

W uroczystej procesji odprowadzono relikwie do wagonu-platformy, przy której ks. biskup Dymek odmówił krótką modlitwę.

O godz. 8.15 kompania honorowa prezentowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym pociąg-kaplica wyruszył w stronę Warszawy.

Asystę z Poznania do Warszawy stanowili obok duchowieństwa i warty kolejowej podoficerowie poznańskiego pułku piechoty oraz ss. Służebniczki, które złożyły na trumnie piękny bukiet czerwonych róż.

OSTRÓW WLKP., 18.6. W drodze do Warszawy pociąg, wiozący relikwie św. Andrzeja Boboli zatrzymał się na dworcu w Ostrowie, gdzie zgromadziło się duchowieństwo, przedstawiciele władz, kompania honorowa oraz około 10-tysięczna rzesza wiernych.

Trumnę ze szczątkami świętego wyniesiono na udekorowaną bogato platformę. Po odprawieniu modłów, pociąg ze świętymi relikwiami ruszył w dalszą drogę do Kalisza.

KALISZ, 18.6. Ziemia kaliska złożyła uroczyście hołd relikwiom św. Andrzeja Boboli. Już od samego rana ze wszystkich świątyń wyruszyły na dworzec procesje oraz niezliczone rzesze wiernych.

Trumnę z wagonu-kaplicy wyniesiono na ołtarz ustawiony na placu przed dworcem. Modły przy ołtarzu odprawił J. E. ordynariusz diecezji włocławskiej ks. biskup Radoński. Po godzinnej adoracji przedstawiciele wojska i władz przenieśli trumnę z powrotem do wagonu, po czym nastąpił odjazd pociągu przy dźwiękach hymnu narodowego.

Po odejściu pociągu uformował się olbrzymi pochód, w którym niesiono szczątki polskiego świętego przez ulice miasta do kościoła oo. Jezuitów.

ŁÓDŹ, 18.6. Łódź złożyła uroczyście hołd relikwiom św. Andrzeja Boboli. Już od samego rana na placu przydworcowym Łódź-Kaliska poczęły się gromadzić tłumy wiernych. Cały fronton gmachu dworcowego tonął w girlandach zieleni i żywego kwiecia, na tarasie ustawiono podium pokryte purpurowym suknem z dwoma białymi orłami.

O godz. 14.20 odezwały się dzwony wszystkich świątyń i syreny fabryczne. Odegrano hymn narodowy.

Po wyniesieniu trumny z wagonu pochód z relikwiami przeprowadził J. E. ks. biskup Jasiński w otoczeniu J. E. ks. biskupa Radońskiego i mistrza ceremonii papieskich z Rzymu oraz licznych duchownych świeckich i zakonnych. W czasie ustawiania relikwji na podniesieniu połączone chóry łódzkie odśpiewały pieśń „Gaude Mater Polonia". Na ambonę wstąpił ks. kan. Stańczak i wygłosił podniosłe przemówienie, po czym chór odśpiewał kantatę „Bogu Rodzica".

Z kolei przedstawiciele wszystkich stanów przenieśli relikwie ze wzniesienia do wagonu-kaplicy.

O g. 15.25 pociąg przy dźwiękach hymnu narodowego ruszył w drogę do Warszawy.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Z trioletów chińskich

Mądry władca ludu słucha...

Mądry władca ludu słucha,
a nie mandarynów,
co swych patrzą kies i brzucha...
Mądry władca — ludu słucha.

Nie podniesie lud obucha
na tron Nieba Synów —
kiedy władca ludu słucha,
a nie — mandarynów.

GRYF

Dla dobra spółdzielczości polskiej

Zasady współpracy

spółdzielni rolniczo-handlowych ze spożywczymi

Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie przedstawiciele spółdzielni rolniczo-handlowych 5 województw centralnych i 4 wschodnich uchwalili jednomyślnie rezolucje, stwierdzające, że wobec ogromu zadań, jakie spółdzielczość ma do spełnienia, winna istnieć zgodna współpraca organizacyjna i szerokie współdziałania gospodarcze we wszystkich sprawach, mających na celu poprawę bytu i pracy szerokich warstw polskiego rolnictwa.

Współpraca ta winna być oparta na następujących zasadach:

1) Obu układającym się związkom rewizyjnym przysługuje równe prawo organizowania i kontrolowania spółdzielni handlowych na wsi, z tym, że plan sieci mających powstać nowych spółdzielni opracowany będzie wspólnie przez oba związki, oraz że spółdzielnie na wsi będą tak rozmieszczone, aby nie przeszkadzały sobie w pracy.

2) Wiejskim spółdzielniom handlowym pozostawiona zostanie swoboda wyboru związku rewizyjnego.

3) Wiejskie spółdzielnie handlowe powinny prowadzić dział skupu produktów rolnych oraz dział sprzedaży towarów, potrzebnych do konsumcji osobistej i do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

4) Wiejskie spółdzielnie handlowe powinny być członkami tych powiatowych spółdzielni lub centrali handlowych, z którymi będą utrzymywane stałe stosunki handlowe.

5) Centrale handlowe powinny obsługiwać wszystkie spółdzielnie układających się stron na równych warunkach i zasadach współpracy handlowej.

6) Centrale handlowe obowiązane są zawrzeć ze sobą osobne układy odnośnie podziału zakresu działania, w szczególności podziału asortymentu towarowego oraz współpracy i współdziałania w sprawach handlowych, kredytowych i wytwórczych, reprezentacji i obrony interesów gospodarczych spółdzielni na zewnątrz.

7) Dla normowania współpracy i usuwania przeszkód powołane będą specjalne komisje porozumiewawcze centralne i okręgowe.

Jednocześnie zebrani stwierdzili, iż zasady te stwarzają minimalne warunki współpracy, które nie uwzględniają w pełni interesów spółdzielczości rolniczej, a ich ustalenie jest wyrazem zrozumienia spraw całości spółdzielczości polskiej.

34 wobec 557

Spółdzielczość polska w Niemczech a niemiecka — w Polsce

W maju br. odbył się zjazd związku spółdzielni niemieckich w Polsce przy udziale 1.200 spółdzielców, na którymm dyrektor związku dr Swart złożył sprawozdanie, wykazując, że spółdzielnie niemieckie w Polsce rozwijają się pomyślnie we wszystkich dziedzinach.

Według sprawozdania:

1) 129 spółdzielni handlowych miało w r. 1936-37 obrót 44 mil. zł wobec 33 mil. za r. 1935-36.

2) 348 spółdzielni kredytowych posiadało na dzień 31.12.1937 r. 57,2 mil. oszczędności wobec 56,4 w dniu 31.12.36 r.

3) 29 gorzelni spółdzielczych wyprodukowało w r. 1936-37 — 1.313.000 litrów spirytusu wobec 1.267.000 litrów w r. 1935-36.

4) 51 spółdzielni mleczarskich przerobiło w r. 1936-37 119 milionów litrów mleka wobec 109 w r. 1935-36.

Na tym miejscu należy podkreślić, że spółdzielczość, która jest ostoją życia gospodarczego Niemców w Polsce, posiada w chwili obecnej około 850 spółdzielni, zorganizowanych w 3 związki z siedzibą w Poznaniu, Grudziądzu i Lwowie. Cyfry te w sposób wyraźny wskazują, że życie gospodarcze Niemców w Polsce cieszy się zupełną swobodą i rozwija się pomyślnie, stwarzając znakomite podstawy rozwoju życia mniejszościowego niemieckiego w dziedzinie kulturalnej i narodowej.

W tych warunkach skargi Niemców w Polsce na trudności, z jakimi spotykają się rzekomo w państwie polskim, okazują się bezpodstawne. Trzeba tu jeszcze zauważyć, że półtoramilionowa ludność polska w Niemczech posiada ogółem zaledwie 34 spółdzielnie, utrzymywane przy niesłychanych trudnościach i szykanach, stosowanych przez czynniki rządowe i zorganizowane społeczeństwo niemieckie.

Brak kapitałów i dewiz

Trudności Włoch w Abisynii

rosną coraz bardziej

Korespondent rzymski „Wirtschaftskurve" w szczegółowej analizie uwydatnia trudności, jakie Włochy napotykają w eksploatowaniu Abisynii.

Kolonizacja kraju jest w powijakach. Przyjechało tylko kilkuset kolonistów, przeważnie bez rodzin. Projekt tworzenia małych gospodarstw rolnych został zarzucony; mają być teraz zakładane fermy zatrudniające tubylczą siłę roboczą.

Uprawa kawy mogłaby być rozwinięta w szybkim tempie w miejscowościach odpowiednich, ale brak jest kapitałów.

Co do bawełny to możliwość uprawy istnieje, ale uprzednio muszą być przeprowadzone wielkie i kosztowne urządzenia irygacyjne.

Nie jest dobrze również z rozwojem górnictwa. Założono wprawdzie wielkie spółki, ale o ich działalności nic nie słychać. Tylko produkcja złota i platyny prowadzona jest intensywnie.

Przemysł, który istniał przed podbojem kraju w rozmiarach nader skromnych istnieje nadal. Zostały założone poza tym nowe przedsiębiorstwa, zwłaszcza budowlane. Największy wysiłek uczyniony został przez Włochy w zakresie budowy dróg.

Wg pisma niemieckiego cztery przyczyny opóźniają eksploatację Abisynii: potrzeba subwencji państwowych, brak dewiz, zwyczaje ludności tubylczej, warunki klimatyczne i topograficzne.

Co się tyczy braku dewiz, to pismo przypomina, że kolonia kosztuje zgodnie z obliczeniami Graziani'ego — 200 mil. złotych lirów rocznie, tj. około ¾ deficytu, bardzo poważnego bilansu handlowego Włoch.

Ten brak dewiz zmusza siłą rzeczy kolonie do autarkii. Inaczej mówiąc Abisynia musi jak najbardziej ograniczać import, nie wyłączając importu towarów włoskich.

Co przepowiadają rolnicy?

Nieurodzaj na owoce dobre zbiory zbóż

W kołach ogrodniczych obliczono już mniej więcej rozmiary szkód, poczynionych przez tegoroczne przymrozki wiosenne, śnieżyce i dotkliwe chłody, jakie wypadły akurat w okresie kwitnienia drzew owocowych. Naogół panuje przekonanie, że zbiór owoców w tym roku będzie mniejszy od zeszłorocznego od 30 do 50 proc.

Szczególnie duże szkody poniosły sady morelowe.

Koła ogrodnicze spodziewaja się, że zbiór moreli nie przyniesie więcej, jak 750.000 kg., tzn. mniej niż połowę zbioru zeszłorocznego.

W przeciwieństwie do owoców zapowiadają się w roku bieżącym bardzo dobre zbiory zbóż.

Stan zasiewów jest w tej chwili doskonały, o wiele lepszy niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

W związku z tym niektóre koła rolnicze wyraziły obawę o nadprodukcję zbóż. Są to obawy przedwczesne, gdyż, po pierwsze — warunki atmosferyczne mogą się pogorszyć, a przez to jeszcze wiele popsuć, po drugie — tegoroczny obszar zasiewu jest mniejszy od zeszłorocznego, nie wszyscy bowiem rolnicy zaopatrzyli się w potrzebną im do siewu ilość ziarna.

Pierwsi absolwenci przysposobienia spółdzielczego

Jednoroczną szkołę przysposobienia spółdzielczego opuściła w dniu 15 czerwca pierwsza partia absolwentów w liczbie 35 osób. Są to ludzie w wieku od 20 do 30 lat, przeważnie posiadający już praktykę odbywaną w sklepach spółdzielczych. Przypuszczać należy, że wszyscy bez trudu znajdą pracę w coraz bardziej rozwijającym się ruchu spółdzielczym.

Znów obniżył się obieg banknotów w Polsce

W pierwszej dekadzie czerwca zapas złota powiększył się o 5,1 miln. zł do 445,6 miln. zł; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 6,2 miln. zł. do 14,1 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 22,5 mln. zł do 696,6 mln. zł przy czym: portfel wekslowy zmniejszył się o 7,6 mln. zł do 639,5 mln. zł; portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 8,9 mln zł do 31,3 mln. zł; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 6,1 mln. zł do 25,8 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 0,5 mln. zł do 45,2 mln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy spadkowi, pierwsza o 2,8 mln. zł do 239,1 mln. zł, druga zaś o 3,1 mln. zł do 155,4 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 5,9 mln. zł do 272,1 mln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 17,9 mln. zł. do 1,105,4 mln. złotych.

Pokrycie złotem wynosi 34,88 proc.

Stopa dyskontowa 4½ proc., stopa od pożyczek zastawowych 5½ proc.

Wielkie powodzenie konkursu wystaw sklepowych

Zorganizowany przez Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej ogólnopolski konkurs dekoracji wystaw sklepowych przez młodzież szkół handlowych wzbudził b. szerokie zainteresowanie.

Cały szereg szkół nadesłało Instytutowi podziękowanie za inicjatywę konkursu, który z jednej strony wyka że sprawność przyszłych kupców w stosowaniu tak skutecznego środka reklamy, jakim jest okno wystawowe, a z drugiej niewątpliwie przyczyni się do podniesienia wyglądu wystaw sklepowych.

W chwili obecnej nadsyłane są do Instytutu z poszczególnych ośrodków fotografie okien wystawowych nagrodzonych i wyróżnionych przez lokalne komitety konkursowe.

Nadsyłane fotografie wykazują niejednokrotnie b. wysoki poziom dekoracji oraz pomysłowość wykonawców.

W najbliższym czasie dokonana zostanie ocena prac konkursowych przez centralne jury konkursu w składzie pp. Bogusława Herse, Stanisława Arcta, Antoniego Tatonia, Adama Pakulskiego, Włodzimierza Referowskiego i Władysława Ćwikła.

Dla zespołów szkolnych biorących udział w konkursie wystaw sklepowych Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej przeznaczył 7 nagród pieniężnych.

Prezes CKP Zw. Pracowniczych przestaje być urzednikiem państwowym

Prezes Centr. Kom. Porozum. Zw. Pr. p. M. Józefkiewicz, który dotychczas pracował w min. roln. i ref. roln. jako radca urzędu wojewódzkiego w Warszawie, ustępuje z dniem 30-go czerwca rb. ze służby państwowej na własną prośbę.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 294.60 (sprzedaż 295.34, kupno 293.86); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Bruksela 90.25 (sprzedaż 90.47, kupno 90.03); Londyn 26.37 (sprzedaż 26.44, kupno 26.30); Nowy Jork 5.30 1/4 (sprzedaż 5.31 1/2, kupno 5.29); Nowy Jork (kabel) 5.30 5/8 (sprzedaż 5.31 7/8, kupno 5.29 3/8); Paryż 14.81 (sprzedaż 14.91, kupno 14.71); Sztokholm 135.95 (sprzedaż 136.29, kupno 135.61); Zurych 121.90 (sprzedaż 122.20, kupno 121.60); Marka niem. srebrna (sprzedaż 104.00, kupno 98.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poż. prem. inw. I em. 80.25—80.50, II em. 81.88; 3 proc. poż. prem. inw. seriowa II em. 91.00—91.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dol. 42.00; 4 proc. poż. kons. 67.25—67.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 65.00—65.13; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.00—64.25; 4 proc. L. Z. ziemskie seria VI 54.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.50—74.00.

AKCJE: Bank Polski 120.00; Węgiel 26.75; Lilpop 73.75—74.00; Starachowice 35.50; Żyrardów 47.50.

Tendencja dla dewiz nieco słabsza, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcji mocniejsza; rubel srebrny 1.40, 100 kop. w bilonie ros. 0.60. W obrotach prywatnych 5 proc. renta ziemska (5000 zł) 53.75, (500 zł) 60.00, (100 zł) 70.00.

Wykaz chorych wenerycznie

Minister opieki społecznej zarządził w drodze okólnika obowiązkowy spis chorych wenerycznie w całej Polsce. W Warszawie spis ten będzie przeprowadzony pod nadzorem komisarza rządu. Spis liczbowy będzie przeprowadzony w okresie od 1 do 31 października. W tym czasie wszyscy lekarze wolnopraktykujący, przychodnie i lecznice wypełniać będą specjalne druki ankietowe, nadesłane przez władze.

Notowani będą tylko chorzy, którzy zgłaszają się po raz pierwszy, u których stwierdzono chorobę weneryczną.

Dodać należy, iż dotychczas nie było jeszcze przeprowadzonego tego rodzaju spisu, wobec czego nie ma żadnych liczb na podstawie których określonoby nasilenie chorobowe weneryczne według dzielnic, narodowości i stanu.

Ożywiona działalność Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych

POZNAŃ, 18. 6. W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczne ożywienie działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, na czele którego stoi prezes St. Mikołajczyk. W samym powiecie ostrowskim liczba członków podniosła się o 600 osób.

45 liceów zawodowych od nowego roku szkolnego

Ministerstwo Oświaty i WR zatwierdziło projekty statutu nowych uczelni zawodowych o charakterze licealnym, do których przyjmowani będą uczniowie mający tzw. „małą maturę" czyli gimnazjum.

W całym kraju przewidziane jest powstanie 45 liceów z różnych dziedzin jak: handlowych, administracyjnych, rolniczych, gospodarstwa wiejskiego, telekomunikacyjnych, chemicznych, elektrycznych, mechanicznych, hotelarskich, leśnych i ogrodniczych.

Zamknięcie sesji parlamentarnej we Francji

Interwencja St. Zjednoczonych

w obronie demokracji i pokoju

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 18. 3. Wczoraj po południu premier Daladier odczytał w izbie dekret o zamknięciu sesji o kilka dni wcześniej, niż przewidywano.

Rząd uchwalił serię nowych dekretów, przewidujących szereg poważnych ulg podatkowych dla świata przemysłowo - handlowego, ulg umożliwiających ożywienie produkcji. Jeden z dekretów tych daje pewnym przedsiębiorstwom prawo czterdziestogodzinnego tygodnia pracy w znaczeniu powiększenia liczby godzin w pełnym sezonie, a zredukowania ich w sezonie martwym — tak, ażeby ogólna liczba godzin pracy w ciągu roku wyniosła około 2 tysięcy.

Dzienniki omawiając bilans trzymiesięcznych rządów Daladiera zaznaczają, że rzadko kiedy panował we Francji większy ład i spokój, niż obecnie i rzadko kiedy rząd rządził w warunkach bardziej normalnych i łatwiejszych. Wynikałoby z tego, że „okrzyczany" parlamentaryzm spełnia jednak swoje zadania z ogólnym pożytkiem kraju.

Na giełdzie prawie wszystkie papiery zwyżkowały mocno. Na 150 największych walorów, zaledwie pół tuzina nieznacznie zniżkowało.

Co się tyczy horyzontu międzynarodowego — jak pisze prasa — to barometr wskazuje na pogodę. Stało się to głównie — jak podaje wielki organ giełdy i finansów „L'Information" skutkiem artykułu w „New York Times", zbliżonego do Białego Domu, który zapowiada w tonie stanowczym konieczność interwencji St. Zjednoczonych w obronie demokracji i pokoju w Europie.

Jest jeszcze rzeczą znamienną, że min. spr. zagr. Stanów — Cordon Hull wyraził publicznie solidarność rządu z artykułem w „New York Times".

„Fakt ten — pisze „L'Information" daje dużo do myślenia totalistom i jest przyczyną optymizmu co do dalszego biegu wydarzeń w Europie". (A)

Prof. Cywiński na wolności

skarga kasacyjna wniesiona

W piątek o godz. 15-tej opuścił mury więzienia mokotowskiego docent Cywiński. Na zwolnionego prof. Cywińskiego oczekiwali: rodzina i obrońcy z prof. Glaserem na czele.

Docent Cywiński udaje się w najbliższych dniach na kurację do Inowrocławia.

Jednocześnie obrońcy doc. Cywińskiego wnieśli do sądu apelacyjnego skargę kasacyjną. Skargę podpisało 18 adwokatów, a więc poza 15 obrońcami jeszcze trzech adwokatów: adw. Pieracki ze Lwowa, adw. Engel z Wilna i adw. Rowiński, prezes związku adwokatów polskich z Krakowa. Obrona na 12 stronicach w skardze kasacyjnej kwestionuje kwalifikację art. 152 KK, na podstawie której skazany został doc. Cywiński i odrzucene szeregu wniosków dowodowych.

Motywy wyroku w sprawie doc. Cywińskiego, na 10 stronach zawierają uzasadnienie votum separatum sędziego Rybińskiego, który przy ferowaniu wyroku w sądzie apelacyjnym domagał się uniewinnienia oskarżonego.

Petardy w redakcji „Słowa"

„Słowo wileńskie" donosi, że dziś nad ranem rzucono dwie petardy do gabinetu red. Mackiewicza w redakcji „Słowa".

Jednocześnie rzucono z szybko przejeżdżającej taksówki petardę pod mieszkanie prywatne red. Mackiewicza.

Władze prowadzą dochodzenie.

Uważać na mięso

Trupi jad truje ludzi

Do szpitala miejskiego w Bydgoszczy przewieziono 62-letnią wdowę Augustynę Saudach, zamieszkałą przy ul. Kraszewskiego 18, z objawami silnego zatrucia mięsem. Mimo pomocy lekarskiej Saudachowa zmarła.

Następnego dnia wezwano pogotowie do dziesięciu innych osób, które zatruły się nieświeżym mięsem. W tym samym domu przy ul. Kraszewskiego 18 zachorowały trzy osoby w rodzinie Lenców oraz dwie osoby w rodzinie Suszkich. Poza tym zanotowano wypadek zatrucia w rodzinie Pawłowskich, gdzie zachorowały dwie osoby i w rodzinie Wojnych, przy ul. Grunwaldzkiej 145, gdzie zachorowały trzy osoby.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej wszystkich zdołano utrzymać przy życiu. Badanie nieświeżego mięsa doprowadziło do sensacyjnych wyników. Ustalono, że wszystkie rodziny kupiły mięso u rzeźnika Adolfa Semrała. Semrał został 17 bm. aresztowany. Jak wynika z dochodzeń, Semrał nabył mięso w Strzemiętowie pod Bydgoszczą u jednego z miejscowych włościan. Mięso to pochodziło z pokątnego uboju. Semrał nie poddał mięsa badaniu i w ten sposób spowodował zatrucie kilku osób. Dochodzenie trwa.

Hańba stanu robotniczego

Szantażyści pod kluczem

Wydział śledczy we Lwowie prowadzi dochodzenie w sprawie wyrafinowanego szantażu, jakiego dopuścili się dwaj robotnicy fabryki płyt korkowych bracia Edmund i Antoni Miszczakowie na dyrekcji przedsiębiorstwa.

Celem zatrudnienia większej ilości robotników fabryka pracowała na dwie zmiany, po 14 dni w miesiącu. Miszczakowie notoryczni awanturnicy, będący postrachem nie tylko dyrekcji fabryki ale i robotników otrzymywali miesięcznie po 100 zł za to, że się zgadzali ustępować swoje miejsca innym robotnikom w ciągu połowy miesiąca.

Gdy ostatnio dyrekcja fabryki haracz ten obniżyła do połowy, jeden z Miszczaków dał się zamknąć na noc w fabryce i celem skompromitowania fabryki wobec jej odbiorców wyprodukował kilka płyt nie z masy korkowej, ale z kory sosnowej!

Na zarządzenie prokuratora obu Miszczaków aresztowano.

„Nie chcą grać dla dyktatury"

Fiasco misji włoskiej w Hollywood

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

SZTOKHOLM 18.6. Dzienniki szwedzkie zajmują się żywo **fiaskiem włoskiej misji filmowej** w Ameryce.

Jak wiadomo, jedno z największych włoskich towarzystw filmowych (braci Scalera) otrzymało od Mussoliniego **rozkaz stworzenia włoskiego Hollywood** — miasta filmowego, które by produkowało filmy włoskie w takiej ilości i na takim poziomie, aby nie tylko pozwoliło to **skasować import filmów** amerykańskich, francuskich i angielskich, ale by **eksport włoskich filmów** za granicę mógł stanowić poważnę pozycję w bilansie handlowym państwa.

Mimo dotkliwego braku walut i dewiz — znalazły się olbrzymie kredyty na budowę wspaniałych atelier, wyposażonych w najnowocześniejsze instalacje, po czym **specjalna delegacja** udała się do Ameryki celem zaangażowania najwybitniejszych artystów Hollywoodu. Spotkał ich jednak **przykry zawód,** bowiem **wszystkie „gwiazdy" i „gwiazdory"** z Charlie Chaplinem na czele, oświadczyli, że **nie będą grać w filmach włoskich.** Przede wszystkim odmówiła Greta Garbo, której ofiarowywano **początkowo 50.000 funt sztrl.**, a następnie **100.000 funt.** (2.500.000 zł) **za nakręcenie jednego filmu. —** Clark Gable, który odmówił pertraktacji z Włochami — **tegoż samego dnia podpisał kontrakt** z wytwórnią brytyjską **za o wiele niższe, od proponowanego mu przez Włochów, honorarium.**

Powyższe wiadomości dzienniki szwedzkie opatrują tytułami: **„Nie chcą grać w kraju dyktatury".** (N)

JE. kard. Kakowski kanclerzem kapituły „Orła Białego"

Na posiedzeniu kapituły orderu „orła białego" kanclerzem kapituły wybrany został JE ks. kardynał Kakowski.

W dobie porozumienia polsko-niemieckiego

Władze niemieckie pismem z 15 maja rb. zażądały z dniem 30 czerwca 1938 r. **całkowitej likwidacji polskiej księgarni w Prusach Wschodnich w Olsztynie.**

Księgarnia w Olsztynie zaopatruje ludność polską w polskie książki do nabożeństwa, polskie książki powieściowe, kalendarze, książki szkolne itd. i **jest jedyną tego rodzaju placówką na terenie Prus Wschodnich.**

Charakterystyczne, że w poprzednich latach 1936 i 1937 udzielono p. Pieniężnemu, właścicielowi księgarni koncesji na prowadzene tego przedsiębiorstwa a w r. 1938, w 7 miesięcy **po deklaracji z 5.11.37 r. koncesji odmówiono;** co więcej — dano 45-dniowy termin na likwidację przedsiębiorstwa, co nosi charakter wyraźnej szykany i wskazuje **do jakiego stopnia doszła samowola niemieckich władz administracyjnych wobec ludności polskiej w Niemczech.**

Beznadziejna sytuacja wojsk japońskich

na zalanych powodzią terenach

SZANGHAJ, 18. 6. Rzeka Żółta wylała na południe od Kaifeng, zalewając równinę Ronan, będącą śpichrzem Chin. Naprawa tam jest nadzwyczaj utrudniona, gdyż musi się odbywać pod ogniem dział chińskich i karabinów maszynowych.

Japończycy zorganizowali samolotową dostawę żywności dla oddziałów znajdujących się na terenach zalanych. Według opinii chińskiej jednak sytuacja tych oddziałów jest beznadziejna.

TOKIO, 18. 6. Min. spr. zagr. gen. Agaki oświadczył korespondentom prasy zagranicznej, że Japonia nie zamierza wywierać na Chiny nacisku w sprawie ostatecznej organizacji kraju.

Oświadczenie to różniące się w tonie i treści od dotychczasowych ultymatywnych deklaracji japońskich komentowane jest ogólnie jako dowód zasadniczej zmiany frontu Japonii wobec Chin, wywołanej niekorzystną sytuacją wojsk japońskich na froncie.

Zegarki, broszki, pierścionki, papierośnice

Przymus zgłaszania kosztowności dla Żydów niemieckich

BERLIN, 18. 6. Ustawa o określeniu przedsiębiorstw żydowskich w Niemczech jest jednym z ogniw akcji skierowanej w celu zlikwidowania żydowskiego stanu posiadania w Rzeszy. Uzupełnia ona poniekąd rozporządzenie, w myśl którego wszyscy Żydzi w Niemczech muszą zgłosić swój majątek do 1 lipca rb.

Wydane przez policję formalarze wzywają do deklarowania nie tylko posiadanych nieruchomości i gotówki, lecz również wszystkich kosztownych przedmiotów służących do użytku domowego lub ozdoby jak: zegarki, pierścionki, broszurki, papierośnice itp.

Ze strony urzędowej zastrzega się przy tym, że przedmioty te nie ulegną wywłaszczeniu, lecz zależnie od okoliczności zamienione zostaną na papiery procentowe Rzeszy, jeżeli okaże się potrzebnym upłynnienie tych wartości dla niemieckiej gospodarki narodowej.

W kawiarniach berlińskich, położonych w okolicy ulic Grenadiergasse i Dragonengasse oraz Kurfuerstendamm nie ustają rewizje i obławy na Żydów.

W najbliższym czasie ma być wydane rozporządzenie zabraniające Żydom uczęszczania do kin. Będą dla nich otworzone specjalne kinoteatry, w których nie będą się stykać z ludnością aryjską.

30.000 żołnierzy francuskich

kontrolować będzie granicę pirenejską

LONDYN, 18.6. „Evening Standart" donosi o skierowaniu przez rząd francuski 30.000 żołnierzy gwardii cywilnej na granicę pirenejską w celu przeprowadzenia ścisłej kontroli pogranicza.

Wszelkie przesyłki i transporty idące z Francji do Hiszpanii, poddawane będą odtąd ścisłej rewizji, dla zbadania, czy nie są przekraczane zakazy wywozu ustanowione przez umowę o nieinterwencji.

Z chwilą gdy komitet nieinterwencji definitywnie zaakceptuje angielski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii oraz kontroli morskiej i lądowej — rząd francuski gotów będzie natychmiast zamknąć w ogóle granicę i dopuścić kontrolę międzynarodową.

Oś Rzym — Białogród

uniezależnić ma Włochy od Niemiec

WENECJA, 18.6. Spotkanie jugosłowiańskiego premiera Stojadinowicza z włoskim min. spraw zagr. hr. Ciano, według twierdzenia włoskich kół politycznych, nosi charakter prywatny choć jest zrozumiałym, że w toku rozmów poruszone będą wszystkie zagadnienia polityczne i gospodarcze, interesujące oba państwa.

Hr. Ciano wydał na cześć premiera Stojadinowicza na plaży hotelu „Excelsior", śniadanie po którym odbyła się dłuższa rozmowa. Mimo zaprzeczeń włoskich panuje ogólne przekonanie, że rozmowy weneckie mają przygotować grunt do pertraktacji nad zawarciem przymierza wojskowego oraz porozumienia gospodarczego pomiędzy obu państwami, które uniezależniłoby Rzym od osi berlińskiej.

Klęska nieurodzaju w Rzeszy

BERLIN, 18.6. Z całego kraju nadchodzą alarmujące wiadomości o złym stanie zbiorów i pogarszającej się stale sytuacji na rynku żywnościowym. Koła rządowe liczą się z koniecznością importowania w tym roku podwójnej ilości zboża i mąki z zagranicy.

Masowe „chrzty pruskie"

w Prusach Wschodnich

„Gazeta Olsztyńska" w n-rze 133 i 136 podaje wykaz 58 **nazw miejscowości,** które z dn. 3 czerwca 1938 r. na mocy rozporządzenia nadprezydenta Prus Wschodnich **otrzymały nowe, rdzennie niemieckie nazwy.**

W niedługim czasie również **rzeki i jeziora wschodnio-pruskie** mają być przechrzczone, jeśli nazwy ich nie brzmią z niemiecka.

Święto kolorowej bajki

Boże Ciało w stolicy księstwa Łowickiego

Już w środę na wieczór zaczęły ściągać wycieczki do Łowicza na Boże Ciało. Rokrocznie roją się tu szosy i drogi niezliczonym tłumem.

Najpierwsi wypuścili się harcerze na rowerach, a nawet piechotą — raźno, śpiewami budząc wsie okoliczne.

W czwartek od świtu na szosach było ciasno.

Nie przeszkadzał wcale silny wiatr, wznoszący tumany kurzu, ani co chwila grożące deszczem zachmurzone niebo.

Rozklekotały się motocykle, taksówki i eleganckie limuzyny — ledwo mogły się przepchnąć. Z trudem przeciskał swoje olbrzymie cielsko autobus wycieczkowy „Orbisa", oraz cały szereg reklamowych aut. Bocznymi drogami zdążały bogate księżackie bryki i wozy, pełne kolorowych kiecek i odświętnie wystrojonych gospodarzy. Ścieżkami i miedzami między zbożami zdążali piesi, którzy i tam musieli ustępować miejsca rowerom.

Rynek łowicki powoli napełniał się tłumem. Każda organizacja miała swoje wyznaczone miejsce.

Rano zjawiły się motocykle na ogólnopolski motocyklowy zjazd krajoznawczy. Narobili takiego hałasu, że miasto od razu przeobraziło się w jakąś wielką stolicę. Za nimi pojawił się różnobarwny tłum kolarzy.

Na konkurs na najpiękniejszy strój łowicki zgłosiło się moc kandydatek, które miały zbiórkę w Domu Ludowym, a stamtąd udały się do gmachu gimn. wiejskiego męskiego. Konkurs budził zrozumiałe zainteresowanie. Wszystkie dziewczęta włożyły na siebie co miały najpiękniejszego.

W kościele kolegiackim na Rynku Kościuszki odbyło się uroczyste nabożeństwo. Sumę celebrował ks. Walichnowski, dziekan parafii św. Ducha w Łowiczu. Śpiewał chór „Harfa".

Tłumy nie mogły pomieścić się w kościele — zaległy cmentarz, rynek, ulice — jednocześnie odprawiały się nabożeństwa w innych kościołach.

Po nabożeństwie zaczęła się procesja. Pod baldachimem prowadzili ks. dziekana pułkownik Krudowski i starosta Staszewski.

Rozdygotały się dzwony i tłum zafalował.

Procesję prowadziły chorągwie Bractwa Różańcowego, za nimi postępowały cechy ze sztandarami: ślusarze, piekarze, rzeźnicy, szewcy, krawcy — majstrzy krawcy, zduni, blacharze, stolarze, 2 sztandary murarzy, fryzjerzy, którzy pierwszy raz wystąpili za swoim żółtym sztandarem, kolejarze, Stow. Robotników Chrześcijan, dozorcy domowi, również pierwszy raz, kupcy z przepięknym sztandarem w stylu nowoczesnym, sodalicje — stow. młodzieży, szkoły — chorągwie kościelne, niesione przez strojne w powagę i piękne wełniaki księżanki — obrazy świętych, dziewczęta w strojach regionalnych, w bieli — wycieczka poleszuków, dalej pod baldachimem ks. dziekan, a za nim elita i dostojnicy miasta, sokoli i harcerze. Za nimi tłum rozmodlony i nabożny, barwny, radosny i dostojnicy.

Procesji towarzyszyła kompania honorowa wojska 10 pułku piechoty.

Przy dźwiękach dzwonów uroczyście ruszyła procesja do ołtarzy.

Pierwszy ołtarz pięknie wystroili sokoli, trzymający przy nim straż.

Drugi ołtarz urządziły stowarzyszenia młodzieży katolickiej w barwach kościelnych.

Trzeci ołtarz młodzież szkolna we drzwiach kaplicy gimn. żeńskiego.

Czwarty ołtarz wystroili strażacy.

Rynek i ulice Łowicza zalane były przeszło 20-tysięcznym tłumem. Nastrój poważny, uroczysty — radosny i miły. Podziw budziły maleńkie księżaneczki, wyglądające jak bombki z choinki. Fotografowie przygodni i zawodowi uwijali się w tłumie. Każdy chciał mieć jakąś pamiątkę.

Po obejściu wszystkich ołtarzy, procesja wróciła przed katedrę, gdzie odłączyły się przybyłe kompanie i cechy.

Ołtarze momentalnie obdarto z zieleni, gdyż jest przesąd, że gałązki z ołtarzy mają różną cudowną własność, i każdy stara się choć parę listków uszczknąć dla swego szczęścia.

Chwilami kropił deszcz, lecz nastroju to nie popsuło.

Po skończonej procesji udano się na zwiedzanie zabytków i osobliwości Łowicza.

O godz. 13 w domu ludowym odbyło się piękne widowisko ludowe „Wesele łowickie", urządzone staraniem szkoły rolniczej w Dąbrowie i Blichu. W gmachu gimnazjum męskiego urządzono wystawę „Wyroby przemysłu księżackiego" i „Wycinanka i haft łowicki". Wielkim popytem cieszyły się laleczki w strojach księżackich.

Po godz. 14 ogłoszono wynik konkursu na najpiękniejszy strój łowicki — nagrodę otrzymała Elżbieta Dzierzkówna z Szymanowicz.

W Arkadii, romantycznym parku z 18-go wieku własności Radziwiłłów zaczęła się po południu wielka i huczna zabawa, urządzona staraniem straży pożarnej, połączona z wieloma atrakcjami. O godz. 17 odbył się mecz piłki nożnej.

Powoli zaczęli uczestnicy opuszczać mury Łowicza, znów szosy zaroiły się pojazdami i maszynami, zgiełkiem i gwarem żegnającymi miasto odwiecznej chłopskiej kultury, stojącej na straży polskości, głębokiej religijności i piękna sztuki ludowej.

Z łoskotem kół odchodziły pociągi z sytymi wrażeń warszawiakami.

Tylko w Arkadii bawiono się hucznie — wywijają oberki na drewnianej podłodze i wprost na murawie.

A w parku Saskim orkiestry wojskowe żegnały odjeżdżających świetnymi numerami.

Zmęczony Łowicz zasnuwa powoli mrok...

S. Wirowska-Rykow.

Najwyższą wieżę spadochronową otwarto w Katowicach

KATOWICE 18.6. W piątek o godz. 11-ej przed południem odbyło się uroczyste otwarcie mieszczącej się w Katowicach w parku Kościuszki wieży do skoków spadochronowych. Wieżę tę wybudowano staraniem śląskiego okręgu wojew. LOPP. Wysokość jej wynosi 60 metrów, jest to zatem najwyższa wieża do skoków ze spadochronem w Polsce. Przy wieży zorganizowano ośrodek sportu spadochronowego którego zadaniem jest wstępne szkolenie szkoczków spadochronowych dla potrzeb armii. Śląski okręg wojewódzki LOPP przewiduje zorganizowanie dalszych stopni wyszkolenia spadochronowego do skoków z samolotu włącznie. Pierwszy kurs skoków z wieży połączony z wyszkoleniem teoretycznym rozpocznie się już w dniach najbliższych i obejmie około 30 uczestników. Kursy przeznaczone będą przede wszystkim dla młodzieży przedpoborowej.

Zaznaczyć należy że okręg LOOP wybudował jeszcze jedną wieżę spadochronową w Bielsku której otwarcie nastąpi w niedzielę 19 bm.

6.15 – 24.00 RADIO

SOBOTA, 18.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.45 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Reportaż „Mikrofon wśród gwiazd"; 16.45 Pogadanka „Ci co zostali na tyłach"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Koncert kameralny; 18.45 Poeci ziemi stanisławowskiej — szkic literacki; 19.00 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej; 19.20 Melodie Wileńszczyzny; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Audycja dla wsi; 21.00 Transmisja uroczystości otwarcia muezum narodowego; 21.20 Koncert; 21.40 Transmisja fragmentów meczu lekkoatletycznego Francja — Polska; 22.10 „Godzina niespodzianek"; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Fragment koncertu symfonicznego z Wawelu; 14.10 Parę informacji; 14.20 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe 15.05 1000 taktów muzyki; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Utwory Aleksandra Skriabina; 18.00 Płyty; 22.00 Koncert muzyki polskiej; 22.50 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 Ryga. Święto pieśni łotewskiej; 19.40 Hilversum I. „Zygfryd" opera Wagnera.

20.00 Budapeszt. Koncert uroczysty z ok. urodzin regenta Horthy.

21.00 Mediolan. „Kawaler srebrnej róży" opera R. Straussa.

21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny z udz. Stefana Frendla.

21.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA, 19.6.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Już od rana rozśpiewana"; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 „Gród Rewery i kolegiata stanisławowska" reportaż; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu i sygnał Stanisławowa; 12.01 Przemówienie wojewody stanisławowskiego; 12.06 Poranek symfoniczny z teatru w Stanisławowie; 13.00 „O nocach i dniach" szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Słuchowisko „Pełną parą na Hong-Kong"; 17.00 Sergiusz Rachmaninow: Sonata na wiolonczelę i fortepian; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 „Frasquita" operetka Lehara; 20.05 Zlot młodzieży szkół powszechnych z Pomorza; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wesoła Syrena; 21.40 Transmisja fragmentów meczu lekkoatletycznego Francja — Polska; 22.15 Muzyka taneczna; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Arrigo Boito: „Mefistofeles" opera; 22.00 Recital śpiewaczy Jadwigi Borczowskiej; 22.25 Koncert popularny; 23.25 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 Droitwich. „Pory roku" oratorium Haydna.

20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.

21.00 Rzym. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.

21.10 Hilversum II. Tino Rossi śpiewa.

21.35 Droitwich. „Marta" opera Flotowa.

PONIEDZIAŁEK, 20.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Fragmenty z operetek i walce J. Straussa; 16.45 Na falach południowego Atlantyku — felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital piewaczy Michała Zabejdy Sumickiego; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Sonata d-moll A. Stolpe w wyk. Zbigniewa Dymmka (fort.); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Na wozie i pod wozem"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 13.55 Parę informacji; 14.05 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salowowy Wiktora Osieckiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 18.13 Płyty; 22.00 „Sewer jako pisarz i człowiek"; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.20 Droitwich. Koncert Chopinowski.

20.00 Berlin. „Bal maskowy" opera Verdiego.

20.30 Lille. Koncert muzyki rosyjskiej.

20.30 Lyon. „Linoskoczki" operetka Ganne'a.

20.45 Sztokholm. Recital fort. Mieczysława Muenza.

21.15 Praga. Koncert czeskiej ork. filharm.

21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

21.50 Budapeszt. Koncert symfoniczny.

120.000 kobiet korzystało z pomocy Misji Dworcowych

Według informacyj Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi ogólna liczba podróżujących młodych kobiet, które w r. 1936-37 korzystały na terenie Polski z pomocy Misyj Dworcowych, wynosiła 120.042, w tym było — 2.571 cudzoziemek, 24.459 kobiet poszukujących pracy, 18.804 emigrantek i reemigrantek, 60.864 kobiet podróżujących z innych przyczyn, 15.915 miejscowych (w domu noclegowym dla kobiet w Wilnie).

Liczba udzielonych noclegów wynosiła 98.589, w tym 40.302 noclegów bezpłatnych. Wyrobiono posady 5.049 kobietom, udzielono zapomóg w formie żywności, odzieży i pieniędzy 113.843. Z innych świadczeń korzystało 7130.938 podróżnych. Zwiedzano statków w Gdańsku 101.

Poprawa koniunktury

Obecna poprawa koniunktury rozwija się powoli, ale stale. Coraz szersze kręgi obywateli odczuwają jej błogosławione rezultaty. Otwiera się szerokie pole dla inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej. Często jednak stoi na przeszkodzie brak odpowiedniej gotówki na stworzenie nowych warsztatów pracy lub rozbudowę już istniejących. Jakże w tym momencie nie wykorzystać tych wszystkich szans jakie daje nam los loteryjny z kolektury Dzierżanowskiego, Warszawa Nowy Świat 64, gdzie stale pada wiele wygranych. (N)

Valentine Wiliams — 46

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Co Larking mógł robić w przedpokoju o wpół do pierwszej, jeśli nie ryglował drzwi? W razie gdyby wuj Eustachy potwierdził słowa Murchiego, zostają jeszcze dwie osoby, których alibi nie udowodniliśmy. Pojmujesz, Alino?

— Tak. Larking, ale kto jeszcze?

— Ojciec!

Zaśmiała się.

— Dlaczego nie matka? Ona także była w domu?

— Matka położyła się spać, a ojciec czuwał. Któżby mu przeszkodził zajść do Barry'ego i wrócić niepostrzeżenie?

Alina westchnęła z rozpaczą.

Zdumiewacie mnie, wy, Anglicy. Teraz jesteś gotów posądzić rodzonego ojca o zbrodnię!

— Na pewno nie — odpowiedział z lekkim przekąsem. — Tylko niestety, w tym wypadku nie moje podejrzenia, ale detektywa grają rolę.

Spojrzał na zegar.

— Trzy kwadranse na szóstą. Ciekaw jestem, czy Larking wrócił? Zajrzę do niego. Ale tego... — i wskazał Alinie na rewolwer — za żadne skarby nie dam mu chwycić. Co mówił wasz wielki poeta Poe? A tak... „najmniej wyszukane miejsca są najpewniejsze". Niech będzie tutaj — i wsunął broń do pierwszej lepszej szuflady stołu. — Jeżeli stary jest w domu, to gdzie będzie jeśli nie w kredensie? Chodźmy tam!

Alina poszła za nim do hallu. On pchnął przed sobą malowane na czerwono drzwi do kredensu obok wejścia na kort tenisowy.

Jeżeli Larkinga nie będzie, zadzwonimy na niego — dodał.

Kamerdynera nie było. Kredens wąski, całkowicie obudowany ciemnymi szafami, o oknach gęsto zakratowanych, wyglądał ponuro. Na kołku długiego wieszaka, opodal wejścia wisiał na ramiączku frak starego sługi i jakby w zastępstwie czuwał nad tym sanktuarium.

Rodney odezwał się do towarzyszki:

— Spójrz, jakie rzeczy czytuje ten bałwan — i wskazał na książkę zatytułowaną „Nieznośna dziewczyna" leżącą na stole. — A tu jego fajka! Przypominają mi się dawne czasy. W naszej drugiej rezydencji w Kensington spędzaliśmy jako dzieci, Sholto i ja, większą część dnia w kredensie i pomagaliśmy Larkingowi myć talerze. Bawiło to nas ogromnie. Byliśmy wówczas łobuzami nie lada. Ale—dodał po chwili — gdzie on, do diabła, chowa zapałki?

Rodney chciał zapalić papierosa, ale na próżno przewracał wszystkie szuflady i półki.

Wtem krzyknął:

— Patrz na tę czapkę!

Wyciągnął spod stosu ścierek czapkę tweedową, którą z komiczną miną włożył sobie na głowę. Zdjął ją i wywrócił dnem do góry.

— Patrzcie, patrzcie — wykrzyknął — jedwabiem podszyta! Słowo daję!

Chciał ją położyć z powrotem, ale Alina wstrzymała go:

— Rod, daj mi ją. Niech się przypatrzę.

Z uwagą oglądała przedmiot, który jej coś przypominał. Czapka do golfa, jasnobeżowa, z lekkiego tweedu...

— Rod — odezwała się po chwili — mówiłam ci wczoraj, że widziałam człowieka uciekającego z mieszkania Barry'ego. Otóż on miał podobną do tej czapkę.

— Rzeczywiście, sądząc po twoim opisie, ale... — zawahał się chwilę — ale, Alino, to jest czapka ojca! Firma „Andree" wszyta na podszewce. On tam kupuje wszystkie kapelusze. Przecież w przedpokoju na stole jest jej zwykłe miejsce. Skąd się wzięła między ścierkami w kredensie...?

W tej samej chwili usłyszeli głos sir Charles'a wołającego Larkinga.

ROZDZIAŁ XIX.

Decyzja sir Charles'a.

W angielskim ustroju społecznym dwa pokolenia starczą, aby przejść od skromnych warunków bytu robotnika do wygód i luksusów arystokracji. Sir Charles, syn wiejskiego kowala, ani wyglądem, ani sposobem bycia nie zdradzał niskiego pochodzenia. Jego wyniosła postać, białe jak śnieg wiosy, zdrowa cera, uprzejmość i wielka powaga sprawiały, iż wywierał zawsze na Alinie wrażenie wytwornego arystokraty.

Wchodząc za Rodney'em do hallu ujrzała pana Frant House'u przeglądającego plikę listów.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Mostu jeszcze nie ma, ale „kant" już jest

Pomysłowy kryminalista w roli inżyniera

Nad rzeką Świder w miejscowości podwarszawskiej tejże nazwy projektowane jest zbudowanie mostu. Wszyscy o tym wiedzą, wszyscy o tym mówią. Wiadomo o tym także w przedsiębiorstwach trudniących się budową mostów.

Wiedział o tym i Jakub Proskurow, stary nicpoń kryminalny, notowany już wielokrotnie. Bardzo go sprawa mostu nadświdrzańskiego zainteresowała, bo przecież na tym można zrobić interes. Wprawdzie Proskurow nie był inżynierem, ani przedsiębiorcą budowy mostów, ale miał głowę na karku. A tacy ludzie dobrze żyją.

Poszedł tedy do jednej z firm budowlanych, przedstawił się za inżyniera znanego w sferach przemysłowych z dobrze wprowadzonego nazwiska i dał do zrozumienia dyrektorowi przedsiębiorstwa, że on zadecyduje komu będzie powierzona budowa mostu. Poprosił tylko o sporządzenie planu i kosztorysu, dodał przy tym do jakiej sumy można ryzykować w kosztorysie, by był przyjęty i obiecał ze swej strony poparcie u właściwych czynników. Przecież w tych czasach bez poparcia ani rusz.

Dyrektor uwierzył, bo nazwisko pana inżyniera było znane. Szelma Proskurow dobrze przedtem sprawdził, czy przypadkiem osoba inżyniera, którego nazwisko wciągnął do interesu, nie jest tam znana osobiście. Dowiedziawszy się że nie, działał na pewniaka.

Ale to musiało coś kosztować. Przecież za pośrednictwo trzeba zapłacić. Tymczasem na związane z tym koszty jakaś suma by się przydała...

Dyrektor przedsiębiorstwa zgodził się na wszystko, miał bowiem gwarancję, że interes będzie ubity. Dla pewności jeszcze przedtem zasięgnął dyskretnej informacji o inżynierze i wszystko wyszło jak najlepiej.

W ten sposób Proskurow wycisnął z firmy 3000 zł i nie poprzestając na tym jeszcze z innej firmy w taki sam sposób wyciągnął 2700 zł. Plany opracowano i na „inżyniera" nie doczekano się. Oszusta jednak ujęto i osadzono w więzieniu.

Uwaga poborowi

We wtorek 21 bm. w dniu poboru mężczyzn ur. w r. 1917 winni stawić się przed komisją nr 1 poborowi zamieszkali w 26 komisariacie których nazwiska rozpoczynają się od liter A do J włącznie, przed komisją nr 2 zam. w 5 komisariacie których nazwiska rozpoczynają się od liter S i Ś, przed komisją nr 3 nr. w r. 1917 i starsi zamieszkali we wszystkich komisariatach oraz delegowani z innych powiatów według wezwań imiennych, rozesłanych przez komiariat rządu, wreszcie przed komisją nr 4 zam. w 19—22 komisariacie których nazwiska rozpoczynają się od liter T do Z.

3 auta i 8 motocykli

patrolują drogi podwarszawskie

Zwiększony został tabor policji drogowej na terenie wielkiej Warszawy.

Do użytku policji ruchu kołowego oddano 3 specjalnie skasowane samochody typu amerykańskiego, umożliwiające patrolowanie dróg i pościg za kierowcami, naruszającymi przepisy. Poza tym służbę patrolową pełni 8 motocykli.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Żartowaliśmy sobie niedawno z umundorowania dziennikarzy niemieckich tusząc z całą pewnością, że w Polsce nikt by czegoś podobnego nie wymyślił. Ale nigdy nie trzeba być pewnym siebie. Bowiem opracowywane są specjalne przepisy umundurowania u nas (nie dziennikarzy, na to jeszcze za wcześnie), ale odwiedzających chorych w szpitalach. Każdy

kto ze hce odwiedzić chorego

w szpitalu będzie musiał przywdziać biały fartuch, który ma mieć specjalny krój — dla odróżnienia tych osób od służby szpitalnej, która także na biało jest ubrana. Nie będzie to jednak takie straszne, gdyż jednocześnie zabronione będzie przebywanie u łoża chorego przez czas dłuższy. Jaki, jeszcze na razie niewiadomo, ale będzie to prawdopodobnie zależało od rodzaju szpitala, bowiem chodzi tu o walkę z epidemiami.

Są jednak okoliczności w życiu, że człowiek nie liczy się z niczym, nawet z obawą narażenia się, więcej niż na choroby, bo na cierpienia. Samochodami ciężarowymi przewożącymi z miast do miast różne towary, nie wolno wozić pasażerów. Ale pewien szofer z Lublina, przywiózłszy do Warszawy w klatkach kury, zabrał w drogę powrotną Zajnwela Honiga. Ażeby nie wzbudzić podejrzeń po drodze, kierowca

ulokował pasażera w kurzej klatce

Biedny Honig chcąc zaoszczędzić trochę pieniędzy, bo podróż w klatce kurzej jest tańsza niż w wagonie kolejowym albo w autobusie, skulił się jak mógł i leżał przykryty plandeką. Ale patrol policyjny zajrzał na szosie pod plandekę i pasażera zdemaskował, sporządzając protokół.

Szofer i pasażer będą mieli nauczkę, że świata ocyganiać nie można. Wszystko musi mieć swoje miejsce i przeznaczenie. Klatki są dla ptactwa nie dla ludzi, a podwórza warszawskie przeznaczone są na zieleńce. W ostatnich dwu sezonach letnich przybyła w stolicy

ogromna ilość zieleńców

o czym szerokie rzesze społeczeństwa nie wiedzą. Zieleńce te powstały w wielu podwórzach, bo to taniej kosztuje niż asfaltowanie. Zieleńce te rosną w dalszym ciągu jak grzyby po deszczu. Przy tym będą one wykazane w przyszłych planach miejskich, dzięki czemu p. prezydent Starzyński będzie mógł pokazać zielono na białym, że za jego rządów stolica zamieniła się we wspaniały ogród.

Tak to z nakazów asfaltowania podwórza zamienią się w piękne ogródki, z czego wypadnie nam się tylko cieszyć. Zresztą p. Starzyński, jako dobry gospodarz, sam osobiście pewnych spraw pilnuje. W tych dniach lustrował Żolibórz, jako że o tej dzielnicy pisały ostatnio gazety dość często. W wyniku tej lustracji ma być usunięta

budka

stojąca na placu między kościołem św. Stanisława Kostki i budującym się gmachem dla szkół spółdzielczych. Jeżeli takich budek jest w stolicy ze 200, a mówią, że jest ich znacznie więcej, to miejmy nadzieję, że po dwusetnej lustracji głowy miasta stolica pod względem urbanistycznym zmieni swój wygląd. Chyba, że w tym czasie powstanie z 500 nowych budek. Ale to już należy do zagadnień nie urbanistyki, lecz inwestycji.

j. j.

Nie podnosić komornego

przedsiębiorstw handlowych

Słuszny głos restauratorów

Centrala Chrześcijańskich zrzeszeń przemysłu restauracyjno - gastronomicznego RP wystosowało do Ministerstwa Skarbu memoriał, w którym przypomina, że w okresie nowelizowania ustawy o ochronie lokatorów delegacja kupiectwa w czasie audiencji u p. wicepremiera Kwiatkowskiego otrzymała zapewnienie, że p. wicepremier nie dopuści, aby po wprowadzeniu nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, właściciele domów zbytnio podnosili komorne.

Prawdopodobnie p. wicepremierowi nie jest znany fakt, że właściciele domów wykorzystują swoje uprawnienia w tej dziedzinie i nie licząc się z żadnymi względami, podnoszą czynsz za najem lokali handlowych do granic, przekraczających znacznie wysokość komornego z okresu przedwojennego, nawet w stosunku do parytetu złota.

Nadmierna podwyżka komornego przekracza znacznie możliwości płatnicze przedsiębiorstw restauracyjnych, które wskutek nadmiernych ciężarów, często oddają się pod nadzór sądowy, a niekiedy zupełnie się likwidują.

Przedsiębiorstwa restauracyjne znajdują się w tych wypadkach w specjalnie trudnym położeniu, gdyż inwestowały one duże kapitały, aby dostosować lokale do wymagań ustawy przemysłowej. Urządzenie nowego lokalu wymaga dużych kapitałów; aby tego uniknąć przedsiębiorstwo pod przymusem godzi się na nadmierną podwyżkę komornego załamując się niekiedy z tej przyczyny.

Klub uniwersalnych kryminalistów

wpadł w ręce policji

W każdym branży ludzie się specjalizują. Ale są i ludzie do wszystkiego. Do takiej kategorii należała banda Henryka Żabowskiego, wielokrotnie karanego złodzieja, oszusta i fałszerza. Żabowski ma przyjaciółkę Chaję Puterman — także „do wszystkiego". Resztę bandy stanowią: Władysław Gąszewski, Abram Wilberg i Estera Szwarc. Kradli na korpertę, na konsula, na sekretarza, na wujaszka, sprzedawali fałszywe brylanty, wyrabiali posady.

Szajka podzieliła się „robotą". Żakowski był szefem, Gąszewski pełnił funkcję sekretarza i opracowywał plany „występów", Abramek i Esterka wyszukiwali naiwnych, zaś Putermanowa, jako „lewa" małżonka szefa czuwała nad przyjemnościami bandy. Do niej należało urządzanie „wieczorków klubowych" po każdej udanej imprezie.

Najczęściej szajka operowała w pobliżu biur pośrednictwa pracy i w sąsiedztwie biur okrętowych, a także w okolicy dworców. Ostatnio ofiara szajki padł Leon Grabowski z Wólki Janowskiej powiatu gerwolińskiego. Oszuści zaproponowali kmiotkowi posadę dozorcy na placu Trzech Krzyży. Żakowski wystąpił w roli kamienicznika i przyjął od Grabowskiego 1500 zł kaucji. Grabowski poskarżył się policji, która tym razem szajkę wykryła.

Przy oszustach znaleziono brylanty ze szkła, kawałki miedzi, co imitowało przy oszustwach złoto, fałszywe kwitariusze różnych instytucji do zbierania ofiar, pieczątki administracyjne kilku domów warszawskich itp. Całą szajkę na jakiś czas unieszkodliwiono osadzając ją za kratami.

Złodziejski los

Kula w plecy

Nocy ubiegłej patrol policyjny we wsi Gończce w powiecie garwolińskim podczas obławy spotkał nieznanego osobnika niosącego naładowany czymś worek. Ponieważ na wezwanie nieznajomy nie zatrzymał się, lecz zaczął uciekać, dano za nim kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła go w plecy.

Rannionego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Jak ustaliło dochodzenie był to znany złodziej Stanisław Więckowski, który powracał z wyprawy. W worku porzuconym znaleziono pochodzące z kradzieży rzeczy.

Do Żelazowej Woli

miejsca urodzenia Chopina

Oddział warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje w niedzielę wycieczkę do Żelazowej Woli. Zbiórka o godz. 8 m. 15 na dworcu Głównym przy kasach podmiejskich. Wyjazd koleją do Sochaczewa, następnie kolejką do Chodakowa, skąd pieszo do Żelazowej Woli.

Z Żelazowej Woli marsz do Brochowa, gdzie znajduje się kościół w stylu gotyckim z 17-go wieku, w którym był ochrzczony Fr. Szopen. Do przejścia około 18 km. Należy zabrać ze sobą żywność na cały dzień. Powrót kolejką do Sochaczewa, skąd koleją do Warszawy przyjazd na godz. 19. Prowadzi p. W. Semiczek.

Tramwaje nocne

jeżdżą dłużej i częściej

Tramwaje nocne z dniem 18 bm. kursować będą znacznie dłużej, a ich wozy jeździć częściej.

I tak I-szy wagon „20" kursujący od Służewa do ul. Bema odchodzić będzie o godz. 23.40, ostatnie 2.15, „30" — Marymont — Pl. 3-ch Krzyży — g. 0 m. 5 — 4. m. 20, „30" CIWF — Pl. 3-ch Krzyży 23,54 — 0.38; „50" — Pl. Teatralny — Czerniakowska 0.12 — 4.10; „60" Pl. Teatralny — Gocławek — 0,02 godz. 400; „70" z Okęcia 23.55, z dw. Głównego 0.20, z Gocławka 0.53 — 2.15; „80" Pl. Teatralny — Pelcowizna — 0.05 — 3.35; „90" — Pl Żelaznej Bramy — Boernerowa — 0.48 — 4.28.

Dróó tanieje

Komisja notowań cen drobiu przy Zrzeszeniu eksporterów drobiu ustalia, że ceny drobiu są obecnie w sprzedaży detalicznej następujące: kury I gat 2 zł, oderki I gat. 2 zł 60 gr, kaczki I gat. 2 zł, oderki 2 zł 80 gr, gęsi tuczone 2 zł 30 gr, indyki 2 zł 40 gr, indyczki 3 zł, wszystko za kg, perliczki 4 zł 25 gr i kurczęta 1 zł 25 gr za sztukę.

Tendencja zniżkowa.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Nieczynny.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac". Od Poniedziałku „Gęsi i gąski".

POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.

LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać" J. Cultiona z Dymszą w roli głównej. W niedzielę dwa przedstawienia.

NOWY: „Dar poranka".

MAŁY: „Nowa Dalila" Fr. Molnara z Milą Kamińską.

ATENEUM: Nieczynny.

MALICKIEJ: „W perfumerii" Laszlo.

KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".

MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzinskiego „Teoria Einsteina".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: Komedia H. Sudermana „Walka Motyli"

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

WIELKA REWIA: Wieczór tańca i pieśni egzotycznych w wykonaniu zespołu Dziewcząt Jemenickich.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Wiosna nad Sekwaną".

* BAŁTYK (Chmielna 9): „Pod fałszywym oskarżeniem".

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".

* CASINO (Nowy Świat 50): „Dama Pikowa".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Piękno przeszłości".

* EUROPA (Nowy Świat 63): „Agentka H-21".

HOLLYWOOD (Hoża 71): „Gasparone".

* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Syn 4-ch ojców".

PALLADIUM (Złota 7): „Rapsodia".

PAN (Nowy Świat 66): „Cień Szanghaju".

RIALTO (Jasna 3): „Dwaj mężowie pani Vicky".

* ROMA (Nowogrodzka 49): „Astrolog".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Dżentelmen wierzy kobiecie".

* STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski".

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Dzieleisza miłość".

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kalif Bagdadu"

ACRON (Żelazna 64): „Siostra Maria jest szpiegiem" i „Detektyw w Honolulu".

ADRIA (pl. Teatralny): „Prawda zwycięża".

AMOR (Elektoralna 45): „Nie ufaj mężczyźnie" i „Błękitna parada".

* ANTINEA (Żelazna 51): „Matura" i „Śmiertelny skok".

AS (Grójecka 56): „Bohater".

BIS (Elektoralna 27): „Czarny orzeł" i „Pierwszy pocałunek".

CZARY (Chłodna 29): „Człowiek, który żył dwa razy" i „Kariera panny Joanny".

ELITE (Marszałkowska 81a): „Zawiniłam" i „Niewiniątko".

* EDEN (Marszałkowska 31): „Tarzan i zielona bogini" i „Przygoda telefonistki".

FAMA (Przejazd 9): „Za nawiasem życia".

FEMINA (Leszno 55): „Ostatni alarm".

FILHARMONIA (Jasna 5): „Motyl hiszpański".

FLORIDA (Żelazna 41): „Towarzysze broni" „Wesoły Donżuan".

FORUM (Nowiniarska 10): „King Kong" i „Sam Dadsworth".

HELIOS (Wolska 8): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Buster Keaton"

ITALIA (Wolska 32): „Życie ulicy".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Błękitna parada" i „Toni z Wiednia".

KOMETA (Chłodna 70): „Bohater naszych czasów" i rewia.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Robinson Cruzoe".

MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Dzisiaj i zawsze".

* MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand".

MASKA (Leszno 70): „Romeo i Julia" i „Niewidzialny promień".

METRO (Smocza 30): „Orzeł leci do Chin" i „Walka z sobowtórem".

MEWA (Hoża 38): „Jadzia" i „Zamek tajemnic".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Dama na dwa tygodnie".

MUCHA (Długa 16): „Dunia, córka poczmistrza" i film polski.

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Ostatnia noc skazańca" i Detektyw Helena Garfield".

PROMIEŃ (Dzielna 1): „Statek niewolników" i „Wróg kobiet".

* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Tylko raz kochała" i „Jej obrońcy".

* POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Czar Cyganerii" i „Koncertina".

PRAGA (Targowa 71): „Magiczny klucz" i dodatki.

RAJ (Czerniakowska 191): „Piętro wyżej" i dodatki.

RENA (Długa 9): „Robert i Bertrand".

ROXY (Wolska 14): „Włóczęgi północy" i „Toni z Wiednia".

RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi" i dodatki.

SFINKS (Senatorska 29): „Alarm na morzu".

SOKÓŁ (Marszałkowska 49): „Szalona Claudette" i „Prawo młodości".

SORENTO (Krypska 56): „Płomienne serca" i „Miki kapelmistrzem".

ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner" i „Władczyni dżungli".

SYRENA (Inżynierska 7): „Nie całuj w kinie" i „Cyrk Barnuma".

ŚWIT (Nowy Świt 17): „Jej obrońcy".

TON (Puławska 39): „Wzgardzona".

TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".

UCIECHA (Złota 72): „Zemsta Tarzana".

UNIA (Dzika 8): „Gdy jesteś zakochana" i rewia.

WANDA (Mokotowska 73): „Łódź podwodna nr 9".

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-1-25.

Nowinki teatralne

„KOCHANEK — TO JA!"

Najbliższą premierą Teatru Nowego będzie „Kochanek — to ja". „Komedia wiarołomstwa" w 3 aktach Romana Niewiarowicza autora granej w ub. sezonie w Teatrze Letnim z wielkim powodzeniem komedii „Gdzie diabeł nie może". „Kochanek — to ja" ukaże się w reżyserii autora i w wykonaniu ról głównych: Lindorfówny, Wesołowskiego i Białoszczyńskiego.

„HALKA" W ŁAZIENKACH

Polska Opera Ludowa wystawia po raz drugi na wyspie w Łazienkach w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 12 w południe i o 7 wieczorem operę narodową „Halka" St. Moniuszki z udziałem p. H. Lipowskiej primadonny Opery Warszawskiej, St. Narocz-Nowickiego (Jontek) oraz pp.: I. Gierałtowskiej, Z. Narożnego, i M. Zagraja. Dyryguje p. St. Czosnowski, balety pod kierownictwem Z. Zadejki, chór i orkiestra POL. Kierownictwo artystyczne p. St. Narocz-Nowicki. Ceny popularne

Rewelacja na Kortach Pogoni
Bemówna odnosi trzy zwycięstwa

Piątkowe zawody tenisowe o mistrzostwo Polski były popisem rewelacyjnej zawodniczki z Czechosłowacji Bemówny, która odniosła aż trzy zwycięstwa.

Pierwszy jej sukces to gra pojedyńcza, w której zakwalifikowała się do półfinału po zwycięstwie nad zeszłoroczną mistrzynią Polski Łuniewską 6:4, 6:1. Jak wiadomo, w poprzednich rozgrywkach Bemówna wyeliminowała Siodównę.

W grze podwójnej Bemówna wraz z Zofią Jędrzejowską zakwalifikowały się do finału, bijąc w półfinale Golonkową i Wilczkównę 7:5, 8:6, a w ćwierćfinale parę Andrutowa — Pinkesfeldowa 2:6, 6:2, 6:4.

W finale para Bemówna — Zofia Jędrzejowska spotka się z parą Volkmer Jacobsen — Stephanówna, które w drugim półfinale wyeliminowały Fryszczynową i Głowacką 6:2, 7:5.

W grze mieszanej para Siodówna — Spychała pokonała parę Neumanówna — Tłoczyński 6:4, 7:5, kwalifikując się do półfinału.

W grze podwójnej panów do finału doszły pary Tłoczyński — Baworowski i Hebda — Wittma. W półfinałach para Tłoczyński — Baworowski pokonała Pfahla i Niestroja 6:2, 6:2, 6:1, a Hebda i Wittman wyeliminowali Stenzla i Knapa 6:1, 6:3, 6:0.

W grze podwójnej juniorów do finału zakwalifikowali się Jurasz i Tomaszewski po zwycięstwie nad parą Olejniszyn — Szymański 6:3, 6:3.

Sobota na boiskach
Dziś mecz Polska — Francja

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego o 17-ej pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Francja. Program przewiduje następujące konkurencje: godz. 17-ta defilada i otwarcie zawodów, 17.15 — 100 m., 17,20 — rzut kulą, 17.25 — skok o tyczce, 17.30 — 110 m. płotki, 17.40 — 400 m, 18-ta — 10 km, skok w zwyż, rzut młotem, 18.40 — 1500 m, 19-ta — sztafeta 4x100 m.;

w Katowicach dalsze zawody tenisowe o mistrzostwo Polski;

w Brześciu n.Bugiem, w Poznaniu, Łodzi i Katowicach eliminacyjne mistrzostwa Polski w szczypiorniaku.

W Londynie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe z udziałem Jędrzejowskiej.

Zakończenie zawodów balonowych
„Sanok" zwycięzcą zawodów krajowych

Aeroklub Lwowski otrzymał wczoraj pierwsze relacje o lądowaniu balonów, które w czwartek 16 bm. wystartowały ze Lwowa, w ramach urządzonego przez Aeroklub Lwowski, krajowego konkursu balonów.

Balon „Syrena", pilotowany przez panie S. Wojtulanis i Z. Szczecińską, wylądował we wsi Wygoda obok Zaleszczyk. Balon „Katowice" w obsadzie kpt. Hynek i B. Bieniasz wylądował wczoraj o godz 22 w Zaleszczykach. Balon „Gryf", pilotowany przez por. Hampla i por. Wirszyłę wylądował w Borszczewie. Balon „Legionowo", w obsadzie pp. Pietraszewski i Wielgoszewski wylądował we wsi Harkówka pod Borszczowem, balon „Mościce" z obsadą inż. Łańcucki i p. Zegadło wylądował w Uściu Biskupim, pow. Borszczów.

Balon „Sanok" z klubu balonowego „Guma" w Sanoku wylądował między wsiami Wołkowce a Dźwinogród nad Dniestrem w powiecie borszczowskim. Jest to najdalszy punkt w linii powietrznej od Lwowa i przypuszczalnie balon ten zdobędzie pierwsze miejsce w zawodach.

Drugim będzie balon „Mościce", który wylądował w Ujściu Biskupim. O kolejności dalszych miejsc rozstrzygną dokładne pomiary.

Piękne wyniki oszczepników fińskich
Rekordzista świata na drugim miejscu

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie rzut oszczepem wygrał Nikkanen wynikiem 74.10. Rekordzista świata Matti Jaervinen zajął dopiero drugie miejsce, przekraczając jednak granicę 70 metrową (70,91 m). Trzeci mbył Toivonen rzutem 70.58. Znany szwedzki miotacz Attervall sklasyfikował się dopiero na czwartym miejscu osiągając 67,81.

W rzucie młotem Hannula i Heine uzyskali 51,74 i 51,26.

W biegu na dwie mile wygrał Maeki w czasie 9:05,3.

O wyższą uczelnię w Gdyni

GDYNIA, 18.6. Odbyła się tu konferencja przedstawicieli sfer naukowych, organizacji społecznych i władz, w sprawie utworzenia na polskim wybrzeżu morskim specjalnej wyższej uczelni.

Wysunięto projekt otwarcia studium ekonomiczno-morskiego o poziomie wyższych uczelni. Studium to o charakterze rocznym, dokształcałoby w kierunku handlowo - morskim absolwentów już istniejących wyższych uczelni. Wykładowcami na nowej uczelni byliby wybitniejsi profesorowie wszystkich wyższych uczelni w Polsc. Odpowiedni memoriał w tej sprawie zgłoszony ma być w ministerstwie oświaty.

Podatek kelnerski

Ministerstwo skarbu wyjaśniło w okólniku, że doliczone do rachunku procenty przy sprzedaży w przedsiębiorstwach gastronomicznych artykułów podlegających scalonemu podatkowi przemysłowemu od obrotu są wolne od opodatkowania na zasadach ogólnych, procenty te bowiem, stanowiąc część składową przychodu brutto, są już objęte scalonym podatkiem przemysłowym od obrotu.

Natomiast doliczone przez kelnerów procenty, związane z obrotami pochodzącymi ze sprzedaży towarów nieobjętych podatkiem scalonym, podlegają opodatkowaniu podatkiem przemysłowym od obrotu na zasadach ogólnych.

Smierć w nurtach Piny

PIŃSK, 18.6. Bawiła tu wycieczka szkolna z Grójca. W czasie kąpieli w rzece Pinie jeden z wycieczkowiczów 13-letni Marian Sikorski utonął na oczach wszystkich kolegów.

Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie.

Przed celownikiem

Program dzisiejszy

GONITWA 1. Nagroda 1500 zł. Płoty. Dystans 2400 mtr.

... **Esdras** (—3 kg.), płn. og. S. Zahorskiego, 66 kg. j. Dylik.
... **Tęczyn,** 5 l. og. M. Jackowskiej, 67 kg. ch. Chrzan.
... **Indus** (—5 kg.), 4 ll. og. J. Borysckiego, 61 kg. ch. Rudzki.
... **Nur** (—3 kg.), 4 l. og. J. Wróblewskiej, 62 kg. ch. Andrzejczak.
... **Ignis** (—5 kg.), 4 l. og. J. Macherskiej, 61 kg. NN.
... **Wandal,** 4 l. og. A. Kukuczko, 66 kg. NN.

Dobre szanse mają Esdras i Tęczyn. Niespodziankę zrobić może dobrze jechany Indus. Nieźle już przeszły na płotach Nur i Ignis.

GONITWA 2. Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Kanguru,** 4 l. og. M. Bersona, 58 kg. ż. Stasiak.
... **Ibicus,** 6 l. og. st. Wierzbno, 59 kg. ż. Michalczyk.
... **Olimp,** 5 l. og. st. Nałęcz, 59 kg. ż. Gill.
... **Royal Fox,** 4 l. og. J. Wróblewskiej, 58 kg. ż. Balcerzak.
... **Sirdaropol** (—2 kg.), 4 l. og. T. Grabowskiej, 56 kg. ż. Lipowicz.
... **Irtysz** (—2 kg), 4 l. og. st. Lubicz 56 kg. ż. Pasternak.

Kanguru już dwukrotnie łatwo zwyciężył, powinien więc uporać się z Ibicusem i Olimpem. Dobrze ostatnio przeszły Royal Fox i Irtysz, źle zaś Sirdaropol, który II-gą nagrodą wychodzi z grupy.

GONITWA 3. Nagroda 2200 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Izba,** 3 l. kl. K. Wodzińskiego, 56 kg. ż. Jagodziński.
... **Okrza** (—3 kg.), 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 53 kg. ż. Lipowicz.
... **Old Girl** (—3 kg.), 3 l. kl. J. Bukowskiego, 53 kg. NN.
... **Jesion,** 3 l. og. Z. Dobieckiego, 58 kg. NN.
... **Republika,** 3 l. kl. st. Wierzbno, 56 kg. ż. Stasiak.
... **Ruń II,** 3 l. kl. K. i S. Enderów, 56 kg. ż. Gulyas.
... **Wega,** 3 l. kl. A. Orpiszewskiej, 53 kg. ch. Molenda.

W tej stawce zdaje się najlepszą jest Izba. Dobre szanse mają: Okrza i Old Girl. Nieźle galopuje Jesion. Słabo przeszła, debiutując, Republika.

GONITWA 4. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Awangarda,** 3 l. kl. K. i T. Glińskich, 55 kg. j. Treba.
... **Katorżnik,** 3 l. og. T. Grabowskiej, 57 kg. j. Kobitowicz.
... **Elmira,** 3 l. kl. K. Wodzińskiego, 54 kg. ż. Jagodziński.
... **Omara,** 3 l. kl. st. Nałęcz, 56 kg. ż. Gill.
... **Addis Abeba,** 3 l. kl. E. J. Bukowskich, 55 kg. NN.
... **Dafne,** 3 l. kl. st. Konin, 56 kg. ż. Kusznieruk.
... **Beduinka,** 3 l. kl. J. Cichowskiego, 56 kg. ż. Jednaszewski.

Dobrego pochodzenia Awangarda galopuje dobrze, może więc pokonać Katorżnika, który III-cią nagrodą traci grupę. Dobre szanse mają Elmira, Omara i Addis Abeba.

GONITWA 5. Nagroda 3000 zł. Dystans 1800 mtr.

... **En avant,** 4 l. kl. L. Schweizera, 60 kg. j. Kobitowicz.
... **Capri,** 3 l. kl. H. Broszkiewicza, 53 kg. ż. Michalczyk.
... **Kypris** (—3 kg.). 4 l. kl. M. Bersona, 57 kg. ż. Stasiak.
... **Estrada,** 3 l. kl. W. Bobiń. i J. Turno, 5 3kg. ż. Gulyas.
... **Wamba,** 3 l. kl. F. Wężyka, 53 kg. ż. Jagodziński.
... **Pociecha** (—3 kg.), 4 l. kl. st. Łochów, 57 kg. ż. Gill.
... **Centyfolia** (—3 kg.), 4 l. kl. st. Podkowa, 57 kg. NN.

Równorzędne szanse mają En avant i Capri, ale klacze te mogą być oszczędzane z racji szans jakie mieć będą w nagr. im. uł. Jazłowieckich. Poprawiła się Kypris. Dobrze galopuje Wamba.

GONITWA 6. Handicap. Nagroda 2400 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Ortolan** (—3 kg.). 3 l. og. T. Falewicza, 55 kg. ż. Nowak.
... **Ostra** (+½ kg.), 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 56½ kg. ż Gill.
... **Jenisiej** (—½ kg.), A. Mieczkowskiego, 57½ kg. ż. Pasternak.
... **Oviette Cherie** (—), 3 l. kl. S. Szwarcsztajna, 56 kg. ż. Michalczyk.
... **Estramadura** (—1½ kg.), 3 l. kl. Cz. Andrycza, 54½ kg. ż. Jagodziński
... **Ramzes** (+1 kg.), 3 l. og. K. i S. Enderów, 59 kg. ż. Gulyas.
... **Rusałka** (—3½ kg.), K. i S. Enderów, 52½ kg. NN.
... **Lolita** (—4 kg.), M. Bersona, 52 kg. ż. Pulc.

Najdogodniejsze wagi zdaja się mieć Ortolan i Ostra. Dobre szanse na torze miękkim mieć będzie Jenisiej. Nieźle biegały Oviette Cherie, Estramadura i Ramzes.

GONITWA 7. Nagroda Poznańska 5000 zł. Dystans 2400 mtr.

... **Jaeck II** (—2 kg.), 5 l. og. M. Bersona, 61 kg. ż. Stasiak.
... **Loyal,** 4 l. og. st. Jordan, 62 kg. ż. Michalczyk.
... **Raptus,** 4 l. og. st. Łochów, 62 kg. ż. Gill.
... **Peryskop** (—4 kg.), 4 l. og. J. Cichowskiego, 58 kg. ż. Jednaszewski.
... **Iffet,** 4 l. kl. st. Nałęcz, 60 kg. ż. Pulc.
... **Effor** (—4 kg.), 3 l. og. K. Wodzińskiego, 51 kg. ż. Balcerzak.

Jacek debiutując zwyciężył łatwo, sądzimy więc że może pokonać Loyala. Pięciokrotnie zwyciężył już Raptus. Iffet, Peryskop i Effor biegają słabo.

GONITWA 8. Nagroda 2000 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Old Girl** (—3 kg.), 3 l. kl. J. Bukowskiego, 53 kg. ż. Jagodziński.
... **Okrza,** 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 56 kg. ż. Gill.
... **Jalousie,** 3 l. kl. L. Morzyckiego, 56 kg. ż. Balcerzak.
... **Jill,** 3 l. og. B Wertans i K. Sonenberg, 58 kg. ż. Dorosz.
... **Ramzes,** 3 l. og. K. i S. Enderów, 58 kg. ż. Gulyas.
... **Latania,** 3 l. kl. M. Bersona, 56 kg. ż. Stasiak.
... **Mister Braun,** 3 l. og. st. Jordan, 58 kg. ż. Michalczyk.
... **Rusałka,** 3 l. kl. K. i S. Enderów, 56 kg. ż. Gulyas.
... **Lajkonik** (—3 kg.), 3 l. og. M. Bersona, 55 kg. ż. Stasiak.

Old Girl dwukrotnie przeszła nieźle, może więc pokonać Okrzę. Dobrze galopuje narowna Jalousie, mają też szanse Jill i Ramzes. Zwyciężyła ostatnio Latania. Jill III-cią nagr. wychodzi z grupy.

GONITWA 9. Nagroda 1600 zł. Dystans 2200 mtr.

... **Nowina,** 3 l. kl. A. Mieczkowskiego, 56 kg. NN.
... **Aigokeros,** 3 l. og. K. Hałko, 58 kg. NN.
... **Jim,** 3 l. og. L. Schweizera, 57 kg j. Treba.
... **Dedal,** 3 l. og. W. hr. Pinin. i E. Kown., 58 kg. ż. Nowak.
... **O. K.,** 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 56 kg. ż. Gill.
... **Klucznik,** 3 l. og. L. J. bar. Kronenberga, 58 kg. j. Rutkowski.
... **Ekrazyt,** 3 l og. A. hr. Rostworowskiego, 58 kg. ż. Nicoll.
... **Ferdynand** (—2 kg.), 3 l. og. L. Dydyńskiego, 56 kg. ż. Michalczyk.

Równorzędne szanse mają Nowina, Aigokeros, Jim i Dedal. Zwycięży się koń, któremu wygodniej złoży się wyścig i lepiej będzie jechany. Słabo ostatnio przeszły O. K. i Klucznik.

Przypuszczalni zwycięzcy

Accumulativ dnia

Zwyczajny: Kanguru (2), Izba (3), Awangarda (4), Jacek II (7).
Francuski: Awangarda (4), Capri (5), Ortolan (6), Jacek (7), Old Girl (8).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny tuks	Gra podwójna	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Esdras	Tęczyn	Indus		—	Indus
2	Kanguru	Kanguru	Olimp		Kanguru	Ibicus
3	Izba	Izba	Jenisiej		Jesion	Izba
4	Awangarda	Elmira	Addis Abeba		Awangarda	Omara
	En Avant	Capri	Kypris		Capri	En Avant
6	Ortolan	Ostra	Jenisiej		Oviette Cherie	Jenisiej
7	Jacek II	Jacek II	Raptus		Loyal	Jacek II
[illegible]	Old Girl	Okrza	Jalousie		Jalousie	Okrza
[illegible]	Nowina	Aigokeros	Dedal		Jim	Nowina
10						

Reportaże kolorowe

„Z przedziałeczkiem po środku—czy z boczku?“

Szary dzień fryzjera pułkowego

— Z przedziałeczkiem po środku — czy z boczku? — skacze grzecznie z grzebieniem za uchem, z nożyczkami w ręku fryzjer pułkowy.

Wydzierżawił koncesję i lokal w pułku.

Strzyże, — goli — czesze.

Rekruci go nie odwiedzają — on dla nich ma lekką pogardę, której im jednak nie okazuje przezornie — ze względu na przyszłość.

Za to z wielkim respektem jest dla zawodowych. Zna ich na pamięć. Wie jak uczesać grubego wachmistrza który z obcego pułku przychodzi — wie — ile i skąd pożyczyć włosów, żeby pan wachmistrz miał czupryne „galantą“. Kłania się wszystkim elegancko — uśmiechnięty — uprzejmy — zawsze dowcipny i pełen świeżych wiadomości z miasta.

O panach oficerach — strach mówić! — zawsze ma zapasowy fartuch czysty, wykrochmalony i świeże, pachnące mydłem serwetki. Wali się brać wojskowa, szczególniej w sobotę.

Fryzjer ma prawie 4 klm. do swego domu z zakładu.

W sobotę na obiad nie idzie — chapnie co niebądź i cienkim „zakąsi“—puszczając dym w lufcik — żeby się nie rozłazil po „gabinecie“.

Ale i tu jest konkurencja i ciężko żyć. W pułku nie on jeden — a amatorów - fryzjerów też nie brak.

Tanio bierze aby mu starczyło na dzierżawę i jakie takie życie.

Dzierżawę płaci 40 zł. na miesiąc i 10 za mieszkanie.

Jest miesiąc, że zarobi 100 zł, a jest taki, że tylko 70, albo tylko na dzierżawę. Komu się poskarżyć? Ludzie teraz nie patrzą w serce — szkoda łez — tylko we własną kieszeń — a tam prawie zawsze tylko płótno.

Pomaca się jaki taki po karku.

— A no — jeszcze ujdzie w tłoku, jeszcze mocno nie zarosło.

— Może podstrzyc — szanownego pana?

— E — chyba nie.

— Warkoczyk będzie.

— No to wal pan.

I idą w ruch nożyczki — maszynka.

Od 1 do 3 obiad. Prawie biegnie z koszar do domu.

Jaki tam i obiad!

Zmęczony już taki — że nawet nie wie, co mu żona podaje.

Tyle kłopotów, tyle trosk i taki psi zarobek...

— Zapastowałeś podłogę? — pyta żona, która musi myśleć o wszystkim. Pan fryzjer nie musi myśleć — on strzyże — goli — czesze — to chyba wystarczy.

— Kiedy — nie miałem czasu.

— Chcesz, żeby cię komisja wylala z lokalu?

Więc trzeba jeszcze po godzinach pracy podłogę zapastować i wyczyścić — lustra przetrzeć, „instrumenty“ fryzjerskie do porządku doprowadzić — o nafcie to już trzeba naprawdę po myśleć — bo do miasta daleko.

Sam był żołnierzem i o wolność walczył — a jakże — plutonowy. Krzyż zasługi posiada.

Cóż? — za te zasługi bytu nie poprawi — ale i nie wymaga — byle tylko miał troszeczkę lepiej — żeby żona mogła się zająć tylko domem i dziećmi. Bo żona musi dorabiać szyciem.

Gdyby miał pieniądze, kupiłby rower — a tak — to te 16 prawie kilometrów dziennie na zdrowie tak bardzo nie idzie.

Ładna turystyka!

W lecie — to jeszcze mały synek z nim poleci.

W zimię gorzej. Mróz i śnieg — liche palteczko — jesionka wiatrem podszyta.

A śpiesz się — bo panowie żołnierze godziny mają wyliczone, a to naród karny i wymagający.

O czym marzy?

O swoim zakładzie — albo, żeby był czymś innym, niż fryzjerem.

Ale skoro jest — to trudno.

Obejdzie się bez marzeń. Na ostrzu brzytwy czasem usiądzie przebłysk słońca, potańczy, potańczy przed oczami i już go pianą mydlaną pokryje — jak rzeczywistością.

A wieczorem w gabinecie jak po spaleniu.

Gdy jest ruch.

Bo gdy nie ma ruchu — to położy gazetę na stolik — nogi zmęczone całodziennym dreptaniem na gazecie, usiądzie w fotelu — podniesie z tyłu podpórkę do głowy i czyta:

„Kobiety nad przepaścią“ — Marczyńskiego.

Pan fryzjer pasjami lubi czytać książki.

Wypożycza je z czytelni Macierzy Polskiej za 20 gr. na miesiąc.

Kradnie sobie godziny snu.

Za drzwiami rumor.

Nogi błyskawicznie „sfruwają“ ze stolika i już znów „obrabia“ klienta.

Kilka ruchów szczotką do zamiatania.

Już czysto.

Znów nogi na stoliku — w wielkim, trochę zielonym i trochę krzywym lustrze odbijają się, jak smutna rzeczywitość duże dziury w podeszwach.

Zerka — odrywa myśl od sensacyjnej fabuły i mówi:

— Trza na pierwszego podzelować

Za chwilę z dymem cienkiego ulatniają się troski powszednie.

— Czy ta dziewczynka się znajdzie — czy nie znajdzie?

Do okna zagląda gałąź jabłoni i zmierzch kładzie kosmate łapy na ściany i sprzęty.

— Trzeba zapalić lampę.

Za drzwiami dzwonią ostrogi.

— Aa! moje uszanowanie — panu plutonowemu — moje uszanowanie!

— Z przedziałkiem po środku, czy na boczku?

Prace najuboższych dzieci Warszawy

I wystawa świetlic i warsztatów „Caritasu“

Katolicki Związek „Caritas“, zorganizował po raz pierwszy wystawę prac świetlicowych, warsztatowych i szwalni swoich wychowanków.

Otwarcia dokonał J. E. ks. kardynał Kakowski w asyście dyr. związku ks. Lewandowicza, prezesa Instytutu Akcji Kat. p. Chacińskiego i innych. Na uroczystości otwarcia dzieci odegrały szereg obrazków scenicznych, po czym J. E. ks. kardynał Kakowski przeciął wstęgę, udając się na wystawę.

Domki z „laubzegi“ i... fartuchy gospodarskie

W świetlicach parafialnych „Caritasu“, najbiedniejszych dzieci Warszawy znajdują nie tylko pomoc szkolną i dożywianie, ale i opiekę wychowawczą i troskę o ich dobro wewnętrzne.

W pierwszej sali wystawy — możemy podziwiać zręczne prace chłopców, wykonane „laubzegą“: — są to kunsztowne ramki, krzyże i różnego rodzaju „budynki“. Przedstawiają one bądź kościoły, bądź szkoły, do których uczęszczają, lub też — domki „budowane“ z własnej fantazji.

Wśród prac świetlicowych dziewcząt — widzimy fartuchy gospodarskie, które dziewczęta szyły z myślą o swych matkach, bieliznę z wypracowaną mereżką, a nawet piękne obrusy kościelne i serwety wyszywane kolorowym haftem. Na wystawie znajduje się kilkanaście swetrów, bluzek i pulowerów. Zrobiły je dziewczęta z wełny, otrzymanej z ofiar dla „Caritasu“.

Jest coś i z prac najmłodszych: — to przedszkole „Caritasu“! — Oto „zagroda wiejska“ — wycięta „laubzegą“: — chata z dykty, podwórko wysypane piaskiem, obok zwierzęta domowe z plasteliny — jakiś Burek ze zręcznie ulepioną mordką, wielki kot i masa drobiu!

Mali twórcy tego dzieła przyszli popatrzeć także na wystawę: obstąpili stoisko i pokazują palcami.

— Patrz — ta kaczuszka, to — moja!

— A ja ulepiłem z plasteliny grzybki! — opowiada drugi, obserwując spod oka, jakie wrażenie robi jego „dzieło“ na zwiedzających wystawę.

Nie trzeszczące fotele

W drugiej sali są wystawione prace warsztatów i szwalni. Z prac dziewcząt wyróżniają się lalki, poubierane w stroje regionalne. Oto „poleszuki“ w kraśnych chustkach, łowiczanki w pasiakach, para Krakowiaków i Ślązacy w wysokich czapkach.

Te lalki w naszych narodowych strojach — powędrują do Francji. Zajęła się tym ambasada francuska i dopomoże „Caritasowi“ wysłać lalki... w świat!

Na stoiskach szwalni bielizna, ubranka dla dzieci i serwetki. Jest to wszystko bardzo ubożuchne i skromne, ale trzeba pamiętać, że wykonały to dzieci najuboższych dzielnic Warszawy.

Prace chłopców skupiają się w dwóch działach: koszykarskim i zabawkarskim. Piękne (nie trzeszczące!) fotele wzbudzają zaufanie swoją wygodną i zapraszającą do spoczynku konstrukcją. Koszyki do chleba, koszyczki do noży i łyżek, oryginalne podstawki do kwiatów — wszystko to ich własne pomysły i praca.

Ruchome krokodyle

Zabawki pochodzą z warsztatów „Caritasu“ na Żoliborzu. Są to ciekawe i pomysłowe drobiazgi w rodzaju dwóch walczących kogutów lub krokodyla z ruchomą paszczą, który goni uciekającego murzyna i wiele innych.

Nie krytykować...

Nie byłoby dobrze, gdyby zwiedzający podchodzili do problemu wystawy zbyt krytycznie i oceniali prace na niej bardzo surowo.

Wykonywały je bowiem dzieci ulicy, przedmieść i baraków... Dzięki staraniom „Caritasu“ — dały one z siebie wiele pięknych pomysłów i prac.

I o tym trzeba pamiętać, zwiedzając wystawę „Caritasu“ przy ul. Nowogrodzkiej 49.

(M. K.)

38 filmów polskich w I kwartale rb.

Według centralnego biura filmowego w MSWewn., w I kwartale rb. ocenzurowano ogółem 38 filmów polskich, z których dozwolono do wyświetlania 37 o ogólnym metrażu 25.460 m.

Śród filmów ocenzurowanych i dozwolonych do wyświetlania było 36 filmów dla młodzieży i 1 niedozwolony. W ogólnej liczbie 37 dozwolonych filmów, było 5 pełnoprogramowych (od 1.500 m.), 24-krótkometrażowych na tematy polskie (do 300 metrów), 1 — reklamowy i 7 filmów zredukowanych na taśmę 16 mm.

O witanie wojska powracającego z manewrów

Związek miast polskich wystosował okólnik do miast w sprawie uroczystości, organizowanych przez społeczeństwo, z inicjatywy lub przy wybitnym udziale organów miejskich, na cześć wojska z okazji powrotu oddziałów wojskowych z ćwiczeń polowych.

Związek miast podnosi, że uroczystości te stały się już w naszych miastach piękną tradycją i nabierają w coraz większym stopniu cech samorzutności i powszedności z wyłączeniem szablonu, przez co podnosi się ich istotną wartość moralną.

Nie dlatego więc, aby było potrzebnym w jakimkolwiek stopniu pobudzenie organów miejskich do organizowania tych uroczystości w roku bieżącym, ale dla usprawnienia akcji, ZMP uznaje za wskazane zwrócenie uwagi na celowość wcześniejszego ustalania formy uroczystości, wyjaśnienia terminów powrotu oddziałów wojskowych z ćwiczeń, tudzież ustalenie w porozumieniu z władzami wojskowymi pewnych szczegółów, związanych z przebiegiem przyszłych uroczystości.

Kiedy widowisko ma charakter publiczny

Imprezy widowiskowe dorywcze wolne są od obowiązku uzyskiwania zezwoleń, natomiast winny być zgłaszane w starostwie.

Ulga ta nie dotyczy przedstawień teatralnych. Jak orzekł Sąd Najwyższy istotą publiczności w dziedzinie widowiska jest dostęp dla większej liczby osób bliżej nieokreślonych, przy czym nie wyłącza znamienia publiczności wprowadzenie „zaproszeń“ łatwych do uzyskania.

Skoro sąd ustalił, że w konkretnym wypadku oskarżona bez zezwolenia władzy urządziła przedstawienie sztuki teatralnej religijnej, za wstępem dla 200 osób po 25 groszy, przedstawienie takie miało charakter publiczny.

Kreda na płocie

Niwelacja płci

U nas ludzie patrzą na feralne dnie, to by coś takiego nie wyszło. Ale rzecz stała się nie w Wilnie, no w Oslo... Oslo, wiadomo, to norweska stolica.

Tamże właśnie sejm, a po ich niemu mówiąc — deputacka izba, zebrawszy się w sam poniedziałek i to jeszcze trzynastego czerwca, uchwaliła, żeby nikt nie miał prawa rozróżniać, czy to kobieta czy mężczyzna. — Ot, widzisz ludzką postać, to znaczy się obywatel, a na rodzaj mu nie patrz.

W tej, jak to mówią, niwelacji płci żaden zabieg lekarski niekonieczny. Rzecz w tym, żeby zwierzchność żadnych różnic nie obserwowała między mężczyznami a kobietami w naznaczaniu posad rządowych i kościelnych.

Teraz u nich codzienny będzie taki widok: Dyrektor samochodem się rozbija — ale jakiś przyjemny dyrektor, bo płeć piękna u niego. Strażak leje z drabiny — no, nie strażak to, a strażnica. Okręt u fiordów się kołysze, a na nim majtki wszystko w spódnicach. W kirchę pójdziesz, a tamże pastor sopranikiem pieje...

Nie bez dyskusji po prawdzie mogli ta uchwałą przeprowadzić. Jeden był poseł, żonaty, wdowo, powiedziawszy, że minister spraw wewnętrznych z kobiety może być udany, bo to i w domu kobieta wszystkie sprawy wewnętrzne mocną ręką trzyma. A drugi przyłożył, że z kobiety może być także sam najlepszy minister spraw zagranicznych, zważywszy, że kudy mężczyźnie do takiego sprytu, żeby i cudzych zagraniczników i swoich tak dyplomatycznie tumanić, jak kobieta cudzego i swojego męża... A otumaniwszy — co zechce wymani czy to z minką czułą, czy z bekiem. Trzeci deputat był nawet za oddaniem ministerstwa wojny w niewieście ręce, że to kobieta zawsze ma dwie strony: z jednej strony wojownicza, a z drugiej strony każda kocha wojskowych, to i staranie będzie miała o wojsko. Jeszcze inny twierdził, że i nad skarbem damska opieka będzie najpewniejsza, bo nikomu, jak kobiecie, nie przychodzi taka łatwość w szukaniu źródeł dochodów, a taka oszczędność w wydatkach na istotne potrzeby... Najostatniejszy nareszcie powiedział, że kobietom dobrze iść w pastory: Jak ci da ślub, to popamiętasz!... A kiedy baba zacznie prawić kazanie, to wiadomo: musisz stać, słuchać ze skruchą i milczeć... Ni słowa nie powiesz, bo i nie wolno, i nie ma kiedy się wtrącić.

Radziwszy tak, uradzili, że na wsiakim miejscu kobieta da radę sobie i drugim, bo w gruncie niewiasty i tak trzęsą światem: gdzie czort nie może, tam babę posyła, a gdzie babie nie uchodzi, tam swego męża nastawi. Ot, i tym posłom żonki na pewno mowy napisawszy na ten poniedziałek, trzynastego.

Tak, to tak... Feralny dzionek przypadł na posły z Oslo.... Ładnie wywiedli co się kobiecie w tej niby niwelacji należy, no na szczęt zapomnieli, że mężczyźni nie mają praw równych, a obowiązki cięższe. Ktoż to na przykład obowiązany służyć wojskowo, jak nie sam rodzaj męski? A czemuż to nie zajmie się mężczyzną ochrona przed handlem żywym towarem?...

Natura sama, powięcie, taki podział zrobiła. Ot, i w tym cała rzecz — do czego kto sposobny przez naturę!

ŚWIST-POŚWIST

T. Adamski

Mikrowojna

VII

Przeciw cholerze wystarcza własne serum organizmu

Holera w Hamburgu. Już 7611 trupów. Lekarze przemęczeni. Tracą głowy. Policja nie ma czasu dla złodziei. Wyławia podejrzanych o cholerę, pachnących „niepolitycznie", ażeby ich poddać kwarantannie.

W Białym Jeleniu („Weisserhirsch") ściany trzeszczą. Lahmann na sześć lat przed hamburską paniką, tj. w r. 1886, zrobił we Włoszech studium leczenia cholery i odkrył nowe niezawodne metody uzdrawiania cholerycznych, o ile ich organizm jeszcze nie był przeżarty. Otoczyło Lahmanna 500 pacjentów, a on tak pouczał w pewne popołudnie sierpnia 1922 roku:

— Co to jest cholera, tego nikt nie wie. Wieczni łowcy mikrobów zaciem niają pojęcia o cholerze. A mają się za czym upędzać: ten bezskrzydły mikrob prędzej się przenosi, niż ścigacze morskie i ekspresy kolejowe. Zostawcie jednak troskę o mikroby profesorom oraz ich laborantom. Nic to wam nie da. Wzorujcie się na drobnej dziat wie. Jej wątłe organizmy są odporniejsze na zarazę, niż atletycznych olbrzymów. A czemu? Bo jedzą w sposób zbliżony do natury. Nie przekarmiają się mięsem, jajami, grochem, solonką kapuścianą lub śledziową, nie znają wielkiej liczby pokarmów wymyślnych, kosztownych, a zanieczysz czonych i smacznych tylko dla tych, komu smak zwyrodniał.

Dziś na kolację dostaniecie:

1) ocukrzone racuszki z sałatą głowiastą,

2) świeży melon z cukrem, a do niego

3) po szklanicy roztrzepańca, czyli zsiadłego mleka starannie rozbitego trzepaczką.

Jutro na obiad będzie:

1) soczewica na kwaśno,

2) mizeria z ogórków,

3) kartofle pieczone,

4) budyń pielgrzymów, czyli przekładaniec z jabłek, tartego chleba razowego, rodzynków z niedużą ilością masła i sporą cukru, do tego sok z owoców lub trochę wina.

— Niestrawne?— podchwytuje Lahmann: tak sądzi łaskawa pani, bo przy jechała do nas dopiero przed chwilą i nie wie, że do naszej kuchni szybko się przyzwyczaja przeszło tysiąc osób co rok, a wśród nich dużo takich, co przed laty mieli umrzeć „najpóźniej za miesiąc", a do dziś stają się coraz zdrowsi i pełni radości życia.

— Czym pewny, że na tym, czym was karmię, nie ma zarazków cholery?

— Wcale nie dążę do podobnej pewności. W sanatorium nie trzymam was pod kloszem, a poza moim zakładem będziecie jeszcze bardziej wystawieni na przygodne niepomyślne wpły wy. Przyznać jednak muszę, że podwoiliśmy naszą zwykłą staranność przy oczyszczaniu pokarmów na surówki, stale ograniczając się przy my ciu warzyw do czystej wody co najwyżej z dodatkiem soli, ażeby popękały jaja glizd kiszkowych, jeśli się trafią. Robimy zaostrzenie zwykłych wymagań czystości jedynie ze względu na świeżych przybyszów, bo kto u nas gości już pewien czas, może pijać wodę zakażoną cholerą lub jadać na chlebie żywą kulturę laseczników cho lery z takim samym spokojem i ulności ą w swe zdrowie, jakie miał przy tych doświadczeniach prof. Pettenkofer i jego zacny kompan w badaniach naukowych, prof. Emmerich.

Zastrzega się tylko staranne żucie pokarmów i przerabianie zakażonego napoju ze śliną. Do tego sporo dobrych kwasów, a zwłaszcza soku z cy tryny. (Dobrym jest również sok z rabarbarum. Ocet odrzucał Lahmann).

Czy Lahmann nie poetyzował? Nie! O tym świadczy prof. Hoffmann, znany w Warszawie z czasów wojennej okupacji. Podaje on, że podczas epidemii cholery w Niemczech w r. 1905 piąta część badanych zdrowych nosiła w sobie laseczniki cholery (R. Pfeiffer), a wśród jeńców zakażonego cholerą obozu podczas wojny połowa zdrowych miała laseczniki cholery (Detre). Głodząc, oczyszczano organizmy jeńców i zwiększano tym ich odporność na cholerę.

Zapytany czy ma serum przeciw cholerze, Lahmann odpowiedział, że je ma, ale tylko dla siebie i we własnej krwi, i toż samo wytwarza u swych kuracjuszów, bo tylko własne serum może być pewne i gotowe w każdej chwili do odporu przeciw chorobie.

Jak zaś wolno świat medyczny przyjmuje postęp, świadczy fakt, że w pracy świeżej daty prof. Hoffmann usilnie zakazuje w czasie cholery surowych warzyw i owoców, surowego mleka itd. To znaczy: zaleca żywienie takie, które zmniejsza odporność organizmu na wypadek przyjęcia zarazka przez dotknięcie cudziej szaty, klamki w miejscu publicznym, ławki w tramwaju itp.

Warszawa może łatwo przyjąć do wodociągów zarazek z osiedli na linii Warszawa — Wilanów.

W broszurze z r. 1915 prof. dr Wł. Palmirski pisze:

„Ludzie zatem giną nie wskutek zakażenia — a zatrucia".

W razie zakażenia wypadkowego, czy dywersyjnego, cholera zdziesiątkuje u nas osiedla, „korzystające" z brudnej organizacji odżywiania, ale padną ofiarą wyłącznie ci, co nie chcą wytwarzać w sobie przeciwcholerycznego serum tak pół-dobrego, jak mieli jeńcy, głodzeni w niewoli niemieckiej lub tak doskonałego, jak mieli kuracjusze sanatorium Lahmanna, żywieni harmonijnie i ekonomicznie na podstawach tak dziś propagowanego na terenie Ligi Narodów „aliansu higieny z ekonomią".

Akademia w tym kierunku istnieje u nas w Kosowie u doktorów medycyny Tarnawskich (ojca i syna).

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

7

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Młody literat Stefan Mochocki napisał artykuł o szpiegach w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym. W wyniku artykułu zjawia się u niego „policja", a właściwie szpiedzy przebrani za policję, którzy przeprowadzają rewizję w mieszkaniu, gdzie Mochocki gości swą przyjaciółkę, aktorkę Ośmińską. Z opresji ratuje Mochockiego pułkownik Kramer ze swymi ludźmi, który prawie siłą porywa Mochockiego, aby z nim jechać do Katowic gdzie gnieździ się jedna z central szpiegowskich. Samolot którym lecą dostaje się w zasięg burzy. Po przymusowym lądowaniu w samolot uderzył piorun. Uratowawani pasażerowie dostają się do Miechowa, skąd Kramer jego adiutant i Mochocki biorą auto. W drodze steroryzowali szofera, który nie chciał wyruszać w tak niebezpieczną podróż i — przybywają do Krakowa.

— Proszę zawrócić i nie oglądać się! — rozkazał z uśmiechem.

Szofer wziął banknot pod światło. Gdy stwierdził że jest dobry — mina mu się znacznie poprawiła. Ukłoniwszy się grzecznie, zawrócił i ruszył w kierunku Miechowa. Czerwone światełko jego taksówki po kilku minutach znikło w ciemnościach nocy.

Trzej panowie ruszyli naprzód w kierunku postoju taksówek. Przy pierwszej latarni Mochocki po raz pierwszy od chwili katastrofy spojrzał na siebie i — wybuchnął śmiechem. Jego eleganckie ubranie, pofałdowane w fantastyczny sposób, wyglądało, jak łachy bezrobotnego. Ciemne smugi błota pozasychały w deseń na spodniach i marynarce, dodając cech niechlujności do całego wyglądu.

— Przecież tak się nie możemy pokazać w mieście! — zawołał do pułkownika.

Adiutant przystanął również.

— Panie pułkowniku — odezwał się głosem, przez który przebijał beznadziejny katar. — Zapomniałem powiedzieć, że pociąg do Katowic mamy dopiero jutro rano...

Pułkownik zmarszczył brwi.

— To nic! — mruknął. — Do Katowic musimy się dostać jeszcze dziś... Która godzina?

— Ósma...

* * *

Dopiero gdy wsiadła do taksówki, aby wrócić do domu Jadzia zorientowała się, że spod palta wyglądała jej szlafroczek, trochę dłuższy od palta, na szczęście całkiem czysty i nie bardzo jaskrawy. Nie mniej jednak był to szlafroczek i należało jak najszybciej znaleźć się w mieszkaniu Mochockiego, gdzie zostały wszystkie jej „fatałaszki".

Taksówka z bajeczną szybkością wpadła w ulicę Raszyńska...

— Ba! Drzwi nie zamknęłam na klucz... — przypomniała sobie nagle.

Szofer, jakby wyczuwając, o czym myśli piękna pani, skręciwszy w aleję Jerozolimską dodał gazu tak, że w kilka minut później byli już na miejscu.

— Proszę wejść ze mną na górę — odezwała się do szofera — bo nie mam przy sobie pieniędzy.

— Dobrze, proszę pani...

— Niezależnie od tego — myślała — jeśli tam kto wlazł — lepiej iść z mężczyzną...

Jakoż dochodząc do drugiego piętra zobaczyła, że drzwi mieszkania Stefana były otwarte.

Stanęła. Przez chwilę zdawało jej się, że nie zrobi ani kroku naprzód. Przecież nie dalej jak przed godziną błyskały w tym mieszkaniu pistolety... A któż tam jest teraz? Przecież wybiegając z mieszkania nie zamknęła go na klucz, ale trzasnęła drzwiami, aż się dom zatrząsł.

Zdetonowany szofer zatrzymał się również. Już chciał coś powiedzieć, gdy z mieszkania doszło ich nagle... pukanie francuskich obcasów, którymi ktoś stukał, chodząc niezdecydowanym krokiem.

— Kobieta! — odetchnęła Jadzia.

I bez wahania ruszyła naprzód.

Wszedłszy do przedpokoju zobaczyła, że po sypialni spaceruje jakaś postawna panna.

— Kto tu jest? — zapytała z przedpokoju.

Nieznajoma stanęła na środku pokoju i z zaciekawieniem spojrzała na przybyłą.

— Nie ma pana Mochockiego?

— Nie ma — odpowiedziała Jadzia. — A pani w jakiej sprawie?

— Jestem jego siostrą...

Jadzia zmieszała się.

— Przepraszam bardzo... — już zaczęła mówić, gdy się jej przypomniało, że za nią stoi szofer, a więc człowiek obcy. — Przepraszam, ja tu mam torebkę, a muszę zapłacić szoferowi...

To mówiąc chwyciła torebkę, leżącą pod lustrem i wyjęła stamtąd dwudziestozłotówkę, którą podała szoferowi. Ten wyjął portmonetkę, z której wydał reszte. Nieznajoma przez cały czas obserwowała piękną pannę. Dopiero gdy za szoferem drzwi się zamknęły, zapytała:

— Przepraszam bardzo, ale... kto pani jest?

— Jestem... — Jadzia zawahała się chwilę — Jadwiga Ośmińska.

Panna Mochocka wyciągnęła do niej piękną długą dłoń.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów miedzymiastowych 3.25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY GRAFICZNE F. WISZNIEWSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.